

Rozdz.3, Słowianie. Obrzędowość Sakralna.

Spis treści

Słowianie.....	3
Wstęp.....	3
OKRES WĘDRÓWEK LUDÓW, PODZIAŁ PLEMIENNY SŁOWIAN.....	3
Zasiedlenie Pojezierza Chełmińskiego we wczesnym średniowieczu.....	6
Domostwa słowiańskie w strefie chełmińsko- dobrzyńskiej.....	7
Osady w strefie chełmińsko- dobrzyńskiej we wczesnym średniowieczu.....	8
Grody w strefie chełmińsko- dobrzyńskiej we wczesnym średniowieczu.....	8
Wielkość osad w strefie chełmińsko- dobrzyńskiej we wczesnym średniowieczu...9	
Kałdus.....	11
Wikingowie w Kałdusie.....	13
Magia w Kałdusie.....	14
Kościół katolicki w Kałdusie.....	14
Rzemiosło, handel i rolnictwo w Kałdusie.....	15
Higiena w Kałdusie.....	16
Osadnictwo w Chełmży nad jeziorem Archidiakonka i nad Jeziorem Chełmżyńskim	16
Przykłady celtyckiej, germańskiej, litewskiej, polskiej, pruskiej i skandynawskiej obrzędowości sakralnej ze średniowiecza i wcześniejszej.....	20
Kultura celtycka.....	25
Sąsiedzi Pomorzan. Wierzenia i miejsca święte u Germanów.....	27
Sąsiedzi Pomorzan. Wierzenia i miejsca święte u Prusów.....	29
Sąsiedzi Pomorzan. Wierzenia i miejsca święte w Skandynawii.....	38
Sąsiedzi Pomorzan z Wybrzeża Środkowego. Wierzenia i miejsca święte u Słowian zamieszkujących obszar ujścia Odry i wyspę Rugia.....	42
Wierzenia i miejsca święte u Słowian zamieszkujących obszar Pomorza.....	45

Słowianie

Wstęp

Przystępowałem do niniejszego opracowania z wiarą, że podołam zmierzyć się z zagadnieniem powstawania pierwszej organizacji społeczeństw słowiańskich osiadłych we wczesnym średniowieczu na terenie Pomorza w ziemi chełmińskiej tj. w mezoregionie Pojezierza Chełmińskiego, a właściwie szerzej, w strefie chełmińsko-dobrzyńskiej. Nerozerwalnym, najważniejszym zagadnieniem niniejszej tematyki jest z pewnością powstanie budownictwa grodowego. Konstrukcje dookolnych wałów ziemnych pozostały do czasów nam współczesnych jako grodziska i są świadkami ówczesnej techniki obronnej Słowian, mówią też o zdolności organizacyjnej ludności plemiennej. Odkryte wraki łodzi świadczą o doskonałym poziomie ówczesnych rzemieślników i organizacji „przemysłu”.

Naukowcy starają się używać określeń ogólnie przyjętych, zdefiniowanych. Definicja osadnictwa tu przyjęta została w myśl K. Potkańskiego. Zatem osadnictwem jest „zajmowanie, podział i użytkowanie obszaru, na którym się pewien naród osiedla, żyje i rozwija”.¹

Często wcześniej przyjęte hipotezy są degradowane przez zmiany zachodzące we wiedzy niemal w każdej dziedzinie nauki a tym bardziej w archeologii, dokonywane są przecież nowe odkrycia. Zdaję też sobie sprawę, że podawana tu wiedza może z czasem ulec modyfikacji. Starłem się więc o uzyskanie możliwie ostatnich wydań różnych opracowań głównie z dziedziny archeologii.

Literatura potwierdza, że zasiedlenie ziemi chełmińskiej przez Słowian nastąpiło dopiero od VIIw.

OKRES WĘDRÓWEK LUDÓW, PODZIAŁ PLEMIENNY SŁOWIAN

[...]...Za początek właściwych wojen gockich uważa się ostatni rok panowania następcy Aleksandra Sewera - cesarza Maksymina Traka (235 - 238). Warto dodać, że sam Maksymin, zgodnie ze świadectwem niektórych pisarzy starożytnych, miał być Gotem z pochodzenia (jego ojciec Micca miał być mianowicie Gotem, natomiast matka — Alanką), jest to jednak nader wątpliwe. Chwila najazdu była dobrze wybrana. Państwo rzymskie przeżywało kolejny ostry kryzys władzy. W

¹ K. Potkański; Studia osadnicze, [w:] Pisma pośmiertne, t. 1, Kraków. 1922. str. 94

Afryce i w Italii powołano - wbrew Maksyminowi - konkurencyjnych cesarzy....

Wielu historyków odlicza okres średniowiecza od tego najazdu Hunów. Dla plemion słowiańskich, nie tylko zresztą dla nich, otwiera się OKRES WĘDRÓWEK LUDÓW.

... Najstarsze źródło pisane- traktujące w sposób syntetyczny o wewnętrznym podziale Słowian- Jordanes, piszący w połowie w. VI, zdaje się potwierdzać wnioski językoznawcze o wyodrębnieniu trzech grup, jakkolwiek jego wskazówki były interpretowane i w sensie odmiennym. Donosząc o ludach, zamieszkujących Scytię, autor ten zaznaczył, że poszczególne plemiona Wenetów obecnie noszą odmienne nazwy, jednak głównie nazywają się Sklawenami i Antami. Na podstawie tej wzmianki K. Zeuss wnosił, że Weneci dzielili się na dwa główne odłamy: Sklawenów i Antów...

Jakkolwiek Jordanes przekazał terminologię nie samych Słowian, lecz ich sąsiadów, trudno wątpić, że odpowiada ona obiektywnemu trójpodziałowi Słowian. Przemawia za tym i ogólna a niewątpliwa orientacja Jordanesa w strukturze etnicznej i rozsiedleniu Słowian, i zgodność omawianej terminologii z wnioskami językoznawstwa. Nie chcemy przez to powiedzieć, że język odgrywał rolę czynnika wyodrębnienia tych trzech podstawowych grup, stanowił raczej wynik i przejaw procesów wewnętrznego zróżnicowania. Współcześni dostrzegli jedność języka i kultury Słowian, ale zarazem donosili o ich rozbiciu politycznym, przytaczali też konkretne wypadki walk wewnętrznych między nimi, gdy np. Prokop informował o wybuchu wojny między Antami i Sklawinami, a następnie o dojściu między nimi do zgody, co umożliwiło odbywanie podróży z jednego kraju do drugiego. Widocznie Antowie i Sklawinowie, a z pewnością nie inaczej i Weneci, stanowili odrębne zespoły polityczne, wewnątrz których panowała ściślejsza solidarność, niż w stosunku do pobratymców, zorganizowanych w inne zespoły...

...Nie da się ściśle oznaczyć daty początkowego momentu wielkiej migracji Słowian, ponieważ ich posunięcia na nowe tereny w kierunkach wielkiej migracji Słowian, północnych i wschodnich w ogóle nie znalazły odbicia w źródłach pisanych, a posunięcia w kierunkach południowych i zachodnich są znane z tych źródeł niedostatecznie. Niemniej orientacyjnie możemy przyjąć drugą połowę wieku V, kiedy zaczęła się kolonizacja słowiańska w stronę Dunaju w związku z ukształtowaniem pomyślnych warunków politycznych, o czym mówimy w III rozdziale, traktując o konsekwencjach inwazji huńskiej. Tedy ustalając najstarszy podział plemienny Słowiańszczyzny, mamy orientacyjnie na myśli stan rzeczy, jaki istniał w drugiej

połowie w.V...

Za drugie plemię zachodniosłowiańskie uznajemy Serbów. Ich pierwotne siedziby przedstawiają się jeszcze bardziej zagadkowo niż siedziby Wioletów. Dawniejszych badaczy intrygowała zwłaszcza nazwa Serbów, przekazana w tekstach Pliniusza, w formie Serni, a emendowana w formie Serbi na podstawie Ptolemeusza, który przekazał tekst równoległy. Lud ten przebywał wśród innych ludów koczowniczych gdzieś na północ od Kaukazu między Meotyda a Rha (Wołgą)². [...]

Kluczem jednak dla analizy przemieszczenia się znad Morza Czarnego plemion słowiańskich są ich łodzie, wraki łodzi są znajdowane głównie na wybrzeżu od Gdańska po Lubekę- jeśli mówimy o Słowianach Zachodnich, to samo dotyczy plemion Słowian Południowych i plemion Słowian Wschodnich. Jak dotąd muzea gromadzące informacje i zabytki łodzi Słowian Zachodnich powstają w Niemczech. To bardzo dobrze, ale na polskim wybrzeżu musi również powstać placówka muzealna, która wreszcie zgromadzi łodzie słowiańskie (wraki) i uporządkuje wiedzę na temat migracji Słowian na kontynent europejski. Taką główną placówką ma być muzeum w Łebie. Dla łodzi Wikingów taką placówką jest Muzeum Łodzi Wikingów w Roskilde. Archeologia z pewnością potrafi odpowiedzieć pełniej w tym przypadku na wszystkie podstawowe pytania, pełniej niż wątpliwe źródło historyczne.

Zasiedlenie Pojezierza Chełmińskiego we wczesnym średniowieczu

Do 1996 roku poznano 561 punktów osadniczych z Pojezierza Chełmińskiego i stanowi to 11% wszystkich stanowisk strefy chełmińsko- dobrzyńskiej,³ z najstarszego etapu zasiedlenia (VII- VIIIw.) pochodzi 48 punktów. Główne miejsca osadcze pierwszych zasiedleń były rozmieszczone głównie w zlewni trzech prawobrzeżnych dopływów Drwęcy: Strugi Łysomickiej, Kowalewskiej oraz Wąbrzeskiej. Nikłe ślady zasiedlenia stwierdzono również w północnej części regionu, na północ od pasma moren czołowych stanowiących w tym okresie wyraźną barierę ekologiczną. Śladowo też występowały zasiedlenia w północnej części regionu, na Pojezierzu Brodnickim.⁴

Z IX- 1. połowy X wieku przebadano 118 punktów osadniczych, z czego jedynie

² Henryk Łowmiański; *POCZĄTKI POLSKI, Z DZIEJÓW SŁOWIAN W I TYSIĄCLECIU n.e.* II, Warszawa 1964, PWN

³ Wojciech Chudziak; *ZASIEDLENIE STREFY CHEŁMIŃSKO- DOBRZYŃSKIEJ WE WCHESNYM ŚREDNIOWIECZU (VII- XII WIEK)*, Toruń 1996. str. 59

⁴ Wojciech Chudziak; *op. cit.*, str. 60

niecałe 60% uznać można za osady. Z wyjątkiem Pojezierza Brodnickiego został wtedy zasiedlony niemal cały region Pojezierza Chełmińskiego. Zasiedlenie z tego okresu objęło też tereny zlewni Osy i innych strug uchodzących bezpośrednio do Wisły. Południowa część równiny Chełmżyńskiej i północna część Pagórków Wąbrzeskich była słabo zasiedlona. W części regionu następuje w tym okresie zanik wcześniejszych osiedli.⁵

Z 2. połowy X- X/XI wieku poznano 110 punktów osadniczych, nieregularnie usytuowanych w regionie. Mniejsze zagęszczenie było w południowej części Równiny Chełmżyńskiej. W zasadzie nie była zasiedlona wschodnia część pojezierza, na wschód od Lutryny. Gęściej zasiedlono północną część Pojezierza.⁶

[...] Zasięg stref zasiedlenia Pojezierza Chełmińskiego- zasadniczo ukształtowany w 2 połowie X- X/XI wieku- nie zmienił się w sposób istotny w dwóch następnych stuleciach.⁷ [...]

Reasumując, Pojezierze Chełmińskie charakteryzowało się we wczesnym średniowieczu dość znacznym zasiedleniem. W różnych okresach niestałe też były wymagania osadników dotyczące warunków siedliskowych.⁸

Domostwa słowiańskie w strefie chełmińsko- dobrzyńskiej

Pojedyncze domostwo (gospodarstwo) stanowi elementarny składnik w strukturze zasiedlenia, rozumie się przez to budynek mieszkalno- gospodarczy lub zespół zróżnicowanych funkcjonalnie budynków z obiektem mieszkalnym w pierwszym rzędzie, budynkiem zajmowanym przez jedną rodzinę. Spotykane budynki z okresu zasiedleń słowiańskich to budynki typu półziemiankowego i ziemiankowego oraz budynki o naziemnej konstrukcji ścian. Za obiekty półziemiankowe przyjmuje się budynki o zagłębionej w gruncie powierzchni użytkowej, gdzie konstrukcja dachu osadzona jest na elementach nośnych opartych na ścianach budynków (tzw. półziemianki). W obiektach ziemiankowych (tzw. ziemianki) konstrukcja dachu oparta jest bezpośrednio na gruncie.⁹

Obecny stan badań nie pozwala na uogólnienia dotyczące rozplanowania i wielkości średniowiecznych domostw występujących w strefie chełmińsko-

⁵ Wojciech Chudziak; op. cit., str. 61

⁶ Wojciech Chudziak; op. cit., str. 61

⁷ Wojciech Chudziak; op. cit., str. 62

⁸ Wojciech Chudziak; op. cit., str. 63

⁹ Wojciech Chudziak; op. cit., str. 103-107

dobrzyńskiej. Najlepiej rozpoznana została zabudowa mieszkalna. Budynki mieszkalne posiadały zwykle ok. 16-25 m² powierzchni mieszkalnej. Zatem należy założyć użytkowanie budynków przez małe rodziny, co najwyżej 5-6 osób. Sporadycznie występowały budynki mieszkalne o powierzchni użytkowej do 30m².¹⁰

Budynki wczesnego średniowiecza to budynki naziemne jak i półziemianki oraz ziemianki. Technika stawiania domostw Słowiańszczyzny Zachodniej innych obszarów nie odbiegała od techniki stosowanej w ziemi chełmińskiej. Wyjątkiem dla północnej strefy Słowiańszczyzny Zachodniej jest występowanie również budynków kwadratowych typu półziemiankowego.¹¹

Osady w strefie chełmińsko- dobrzyńskiej we wczesnym średniowieczu

Za osadę rozumie się miejsce dłuższego pobytu grupy ludzi wraz z szeregiem urządzeń wykonanych przez nią dla zapewnienia sobie warunków niezbędnych do prowadzenia przez tę grupę trybu i poziomu życia.¹² Wyróżnia się osady nieobronne (otwarte) oraz te, które posiadały sztucznie wykonane elementy fortyfikacyjne (wały, rowy), które pozostawały w związku przestrzenno- funkcjonalnym z zabudową osiedla.¹³ Podstawowe znaczenie na wybór miejsca osiedla miały elementy środowiska fizycznogeograficznego postrzegane przez człowieka najbliższe ukształtowanie terenu, dostęp do wody, podłoże geologiczne czy też kierunek ekspozycji miejsca.¹⁴ Znaczenie wód powierzchniowych przy wyborze siedlisk z oczywistych względów było pierwszoplanowe. Decydowały o tym, gdzie powstanie osada nie tylko czynniki gospodarcze, ale i strategiczne, szczególnie widoczne w przypadku niektórych osiedli obronnych.¹⁵

Osady nieobronne powstawały najczęściej w brzegowych partiach wyniesień terenu charakteryzującego się stosunkowo prosto ukształtowaną krawędzią. Osiedla powstawały też w niewielkiej ilości w strefie dolinno- rynnowej. Większość osiedli usytuowana była w strefie utworów piaszczystych lub piaszczysto- gliniastych.

¹⁰ Wojciech Chudziak; op. cit., str. 117

¹¹ Wojciech Chudziak; op. cit., str. 117

¹² Z. Woźniak; Uwagi o problematyce badawczej starożytnego osadnictwa, SPA, t. 9, str. 92

¹³ Wojciech Chudziak; op. cit., str. 118

¹⁴ Wojciech Chudziak; op. cit., str. 120

¹⁵ Wojciech Chudziak; op. cit., str. 121

Przeważały osiedla położone bezpośrednio nad wodą.¹⁶

Grody w strefie chełmińsko- dobrzyńskiej we wczesnym średniowieczu

Grody (konstrukcje otoczone wałem lub rowem) zakładane we wczesnym średniowieczu powstawały głównie w przychylnie ukształtowanym terenie. Badania wykazały, że dla wczesnie powstałych nie było specjalnie uprzywilejowanego terenu topograficznego, występowały zarówno w obszarach wysoczyznowych jak i dolinno-rzecznych. Jeśli nie daje się określić jednoznacznie zasad wyboru terenu dla powstałych grodów w VII/VIIIw. to we wieku XI lokowano grody (warownie) głównie w strefie dolinno-rzecznej. W 2. połowie X-XIw. powstają warownie przeważnie na Pojezierzu Chełmińskim. W tym okresie w zachodniej i południowej części lokowano warownie wyłącznie na brzegowej części wysoczyzny, ze względu na wybitnie obronną formę krajobrazową. Powstają grody np.: Kałdus, Rzęczkowo, Unisław, Wałcz. W części środkowej i wschodniej Pojezierza topografia powstałych grodów była bardziej zróżnicowana (np.: Bobrowo, Jedwabno, Wąbrzeźno). Widocznie wybór miejsca następował na podstawie szczególnych dogodności terenowych, warownie powstawały w terenie nadającym się do celów obronnych.¹⁷

Wielkość osad w strefie chełmińsko- dobrzyńskiej we wczesnym średniowieczu

W badaniach prowadzonych do tej pory dotyczących wielkości osad stanowi problem jednoznacznego określenia zasięgu zabudowanej części osady- szczególnie przy przeprowadzaniu jedynie badań powierzchniowych. Dokładniej wielkość osiedla określana jest na podstawie zasięgu występowania warstwy kulturowej. Podzielono ze względu na wielkość powierzchni wszystkie występujące osady na pięć grup: I grupa do 0,05 ha, II grupa 0,05-0,25 ha, III grupa 0,25-0,5 ha, IVgrupa 0,5-1 ha, V grupa powyżej 1 ha.

Najwięcej (11 osad co stanowi 47,8% wszystkich osad z tego okresu) w 2. połowie VII-VIIIw. stanowią osady o wielkości 0,25-0,5 ha.

Najwięcej (18 osad co stanowi 40,0% wszystkich osad z tego okresu) w IX-1. połowy Xw. stanowią osady również o wielkości 0,25-0,5 ha.

¹⁶ Wojciech Chudziak; op. cit., str. 123

¹⁷ Wojciech Chudziak; op. cit., str. 125-132

Najwięcej (54 osad co stanowi 54% wszystkich osad z tego okresu) w XIw. stanowią osady również o wielkości 0,25-0,5 ha.

Od kiedy pojawiła się w krajobrazie obronna forma osiedla to była nią warownia małych rozmiarów.

W następnej fazie rozwoju osad obronnych (XI w.) wielkość grodów nie uległa zmianie. Obok obiektów małych o powierzchni całkowitej nie przekraczającej 0,25 ha (32%), występowały nadal, najbardziej rozpowszechnione w tym czasie, warownie zajmujące obszar od 0,25-0,5 ha (44%). Wyróżniał się skalą jedynie obiekt w Kałdusie (2,7 ha). Brak dużych warowni- osiedli wczesnomiejskich, tak charakterystycznych w tym okresie dla wielu regionów Pomorza, świadczyłby o słabszym tempie przemian społeczno- gospodarczych w całej strefie chełmińsko- dobrzyńskiej.¹⁸

¹⁸ Wojciech Chudziak; op. cit., str. 132-138

Kałdus



Fot. 9 i 10 Góra Św. Wawrzyńca- Kałdus, Wikipedia

Kałdus to dzisiaj niewielka wioska położona na wysokiej krawędzi doliny Wisły na Pomorzu Nadwiślańskim. Badania archeologiczne w tym miejscu są prowadzone z różnym natężeniem już od 2. połowy XIXw.

[...] Wczesnośredniowieczne osadnictwo w Kałdusie na Pomorzu Nadwiślańskim to historyczne Chełmno, największy w tej części Słowiańszczyzny Zachodniej ośrodek społeczno- gospodarczy i polityczny o znaczeniu ponadlokalnym. Usytuowany jest na wysokiej, silnie porozcinanej krawędzi doliny Wisły, bezpośrednio przy Górze Św. Wawrzyńca będącej w istocie starym kopcem kryjącym pozostałości grodu łużyckiego sprzed około 2,7 tysiąca lat. Szczególny rozwój ośrodka chełmińskiego związany był z istnieniem przy Górze Św. Wawrzyńca, miejsca kultu pogańskiego stanowiącego dla lokalnej wspólnoty plemiennej centralny punkt przestrzeni społeczno- osadniczej, gdzie odbywały się liczne uroczystości religijne i zgromadzenia plemienne. Podczas nich, na kamiennym ołtarzu usytuowanym u podnóża Góry, składano bogom i demonom krwawe ofiary poświęcając w tym celu zarówno zwierzęta, jak i niekiedy ludzi (chrześcijan?). [...] ¹⁹

Dzięki wyjątkowo korzystnemu położeniu, na skrzyżowaniu głównych szlaków dalekosiężnych, docierali tu m.in. zajmujący się głównie handlem (w tym handlem

¹⁹ UMK; Tajemnice Góry Św. Wawrzyńca: wykopaliska archeologiczne w Kałdusie, Muzeum Narodowe w Warszawie, 20 kwietnia- 9 maja 2004 roku, Muzeum Okręgowe w Toruniu 15 maja- 13 czerwca 2004 roku, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Instytut Archeologii 2004

niewolników) wikingowie, którzy chowani byli na miejscowym cmentarzu.²⁰ Hipotetyczne „przybycie” chrześcijaństwa do ziemi chełmińskiej opisałem w następnych rozdziałach niniejszego opracowania.

Znalezione ślady w okolicach Góry Św. Wawrzyńca wskazują, że[...], w 2. połowie X wieku, w trakcie sukcesywnego podboju Pomorza Wschodniego, miejsce to przejęli Piastowie. Do ostatecznego włączenia tych obszarów w granice państwa gnieźnieńskiego przyczyniło się stworzenie w Chełmnie głównego ośrodka władzy politycznej i kościelnej typu *sedes regni principalis*. Częścią tych planów było rozpoczęcie na początku XI wieku budowy potężnych fortyfikacji grodowych, a przede wszystkim murowanej świątyni chrześcijańskiej w stylu wczesnoromańskim oraz związanej z nią kamiennej kaplicy budowanej zapewne z myślą o baptysterium. Do tego miejsca docierali pierwsi misjonarze, tutaj również zapewne odbywały się masowe chrzty społeczności nadwiślańskiej. Z czasem powstał tu największy ośrodek osadniczy na Pomorzu wschodnim, konkurujący pod tym względem tylko z Gdańskiem. Na powierzchni kilkunastu hektarów, przez następne dwa stulecia, zamieszkiwała duża grupa ludności miejscowej oraz obcego pochodzenia, wywodzącej się z różnych części ówczesnej Europy. [...] ²¹

W latach 30. XI wieku, w trakcie reakcji pogańskiej przeciw chrześcijaństwu i chwilowego rozpadu państwa, ośrodek chełmiński został znacznie zniszczony, a budowę świątyni przerwano. W XII i na początku XIII wieku ranga Chełmna nieco osłabła, choć istniał tu ośrodek kasztelański, który miał wybitnie strategiczne znaczenie, zwłaszcza z powodu bliskości plemion pruskich nękających północno-wschodnią rubież państwa piastowskiego. Znaleźiska mówią jedynie o pobycie ludności wywodzącej się ze strefy skandynawskiej. Nie wiadomo dokładnie, kim byli wikingowie docierający w to miejsce za czasów panowania Bolesława Chrobrego. Domyślać się jednak można, że byli wśród nich zarówno kupcy uczestniczący w wymianie dalekosiężnej, jak i wojowie zasilający drużyny zbrojnych. ²²

W 1. połowie XI wieku u podnóża Góry Św. Wawrzyńca, w miejscu wczesnego kultu pogańskiego, powstał silny ośrodek władzy państwowej i kościelnej. Imponujące fortyfikacje drewniano- ziemne chroniły siedzibę lokalnych dygnitarzy, a stacjonująca

²⁰ Wojciech Chudziak; [w:] *Tajemnice Góry Św. Wawrzyńca: wykopaliska archeologiczne w Kałdusie*, Muzeum Narodowe w Warszawie, 20 kwietnia- 9 maja 2004 roku, Muzeum Okręgowe w Toruniu 15 maja- 13 czerwca 2004 roku, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Instytut Archeologii 2004

²¹ UMK: op. cit.

²² UMK: op. cit.

przy grodzie załoga wojów dodatkowo strzegła ich bezpieczeństwa.²³

Wikingowie w Kałdusie

Odkryto pięć grobów komorowych na cmentarzysku przy Górze Św. Wawrzyńca, ich pochodzenie określono na schyłek X lub 1. połowę XI wieku. Jeden z grobowców wzniesiony na kształt drewnianego budynku mieszkalnego zawierał dwa pochówki szkieletowe (kobiety i mężczyzny) wyposażone w luksusowe przedmioty, głównie ekskluzywne naczynia i biżuterię wykonaną ze srebra i kamieni półszlachetnych, takie groby występują w Skandynawii więc z pewnością można określić, że pochowani mężczyźni przybyli ze Skandynawii, byli to wikingowie.²⁴

Magia w Kałdusie

W Kałdusie natrafiono na wiele oznak praktyk magicznych rozpowszechnionych tu we wczesnym średniowieczu. Miały one oddziaływać na moce obecne w naturze i powodować pożądane skutki w świecie realnym. Praktyki te nie były bynajmniej charakterystyczne jedynie dla społeczności przedchrześcijańskich, o czym świadczą również niektóre znaleziska odkryte w rejonie bazyliki.²⁵

Kościół katolicki w Kałdusie

Według naukowców UMK w Toruniu początek procesów chrystianizacyjnych na ziemi chełmińskiej odnieść należy do 2. połowy X wieku, kiedy Pomorze Nadwiślańskie dostało się w zasięg oddziaływania państwa wczesnopiastowskiego.²⁶

W końcu przedostatniego rozdziału niniejszego opracowania umieściłem uzasadnienie dla hipotezy, że pierwsze parafie w ziemi chełmińskiej a konkretnie w Łozie i Kałdusie powstały już w połowie IX wieku. Księża chrześcijańscy przybyli tu do ziemi chełmińskiej z Hamburga, tam byli kształceni Słowianie i Duńczycy, do ziemi chełmińskiej przybyli via Skandynawia. W państwie piastowskim jeszcze nie istniała organizacja kościelna więc źródeł o powstaniu parafii w ziemi chełmińskiej szukać trzeba w aktach Watykanu.

Ostatnie wykopaliska w Kałdusie odsłoniły rozpoczętą budowę murów bazyliki wczesnoromańskiej z 1. połowy XI wieku usytuowanej u podnóża Góry Św. Wawrzyńca. Mury są wykonane z kamienia łamanego w technice *opus emplectum* o szerokości ok. 2 m. Układ przestrzenny bazyliki jest typowy dla budownictwa karolińsko-ottońskiego.

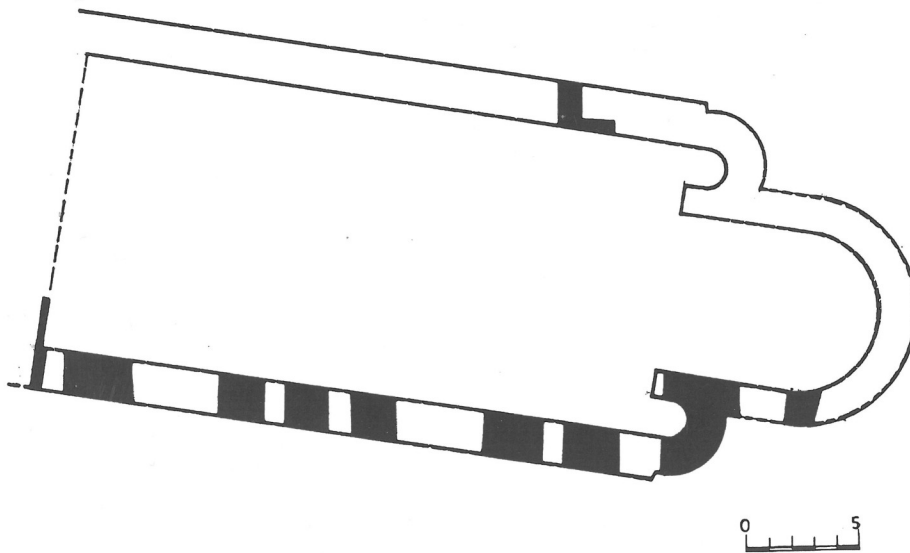
²³ UMK: op. cit.

²⁴ UMK: op. cit.

²⁵ UMK: op. cit.

²⁶ UMK: op. cit.

Pod względem wielkości miał być to jeden z największych kościołów murowanych w państwie piastowskim (długość ponad 36 metrów), ale z powodu wybuchu reakcji pogańskiej w latach 30. XI wieku budowla nie została ukończona.²⁷



Ryc. 42 KAŁDUS, Relikty budowy sakralnej (fundament katedry)²⁸

Rzemiosło, handel i rolnictwo w Kałdusie

Około tysiąc lat temu powstało ważne osadnictwo o cechach wczesnomiejskich, bo zamieszkiwali osadę liczni rzemieślnicy wyrabiający zarówno przedmioty codziennego użytku, jak i ozdobną biżuterię z metali kolorowych i szkła. Wytwarzane przedmioty cechuje wysoka klasa jakości. Istniało też hutnictwo, wytapiano w dymarkach żelazo z rudy darniowej. Przy tym sposobie wytopu jest konieczność przekucia odlewu, aby pozbawić wytop wtrąceń żużla. Zatem potrzebni są hutnicy, kowale, ludzie dostarczający węgiel drzewny- słowem muszą być wykwalifikowani rzemieślnicy i złożona organizacja „przemysłu”.

W pozostałościach zabudowy osady mieszkalno- gospodarczej z XI-XIII wieku odkryto kilkaset jam pełniących pierwotnie rozmaite funkcje (np.: jamy magazynowe i produkcyjne, paleniska i piece, półziemianki itd.), a w ich obrębie występowały liczne przedmioty związane bezpośrednio z wymianą handlową, przede wszystkim liczne srebrne monety oraz odważniki żelazne w brązowych koszulkach. Znaleziona też w pobliżu bazyliki fragment wagi z brązu.²⁹

²⁷ UMK: op. cit.

²⁸ Zygmunt Świechowski; ARCHITEKTURA ROMAŃSKA W POLSCE, DiG, Warszawa 2000, str. 88

²⁹ UMK: op. cit.

Podstawowe znaczenie dla całokształtu gospodarki żywieniowej mieszkańców Chełmna miała produkcja rolnicza, zarówno uprawa roślin, jak i chów zwierząt domowych. Ważnymi jej elementami były również zbieractwo, łowiectwo i rybołówstwo nabierające znaczenia zwłaszcza w okresach nieurodzajów i klęsk żywiołowych.³⁰

Higiena w Kałdusie

Znaleziono dużą liczbę grzebieni z poroża. Służyły one do utrzymania higieny osobistej. Duża ilość znalezionych grzebieni świadczy, że były one wytwarzane na miejscu.

Osadnictwo w Chełmży nad jeziorem Archidiakonka i nad Jeziorem Chełmżyńskim

Osadnictwo nad Jeziorem Chełmżyńskim³¹

Do 1996 roku odkrytych zostało kilka miejsc zasiedleń słowiańskich nad Jeziorem Chełmżyńskim (osady w Strużalu i w Zalesiu). Osady te były zakładane przez ludność słowiańską od IX do XII wieku. Najwięcej zasiedleń przypada na drugą połowę X-XI wieku oraz na XI wiek. Pamiętać, jednakże trzeba o zasiedleniu miejsca, gdzie obecnie znajduje się stara część miasta Chełmży. Była to niegdyś wyspa (dzisiaj jest zasadniczo niższy poziom wód gruntowych) a więc było to miejsce naturalnie obronne. Ta część miasta, gdzie hipotetycznie znajdowała się osada albo gród (z wałem wokół osady) jest obecnie zabudowana, a więc jest niedostępna dla archeologów. W tradycji zawartej w opowiadaniach mówi się o więzieniu w Chełmży. Tak mogło być- przecież jeszcze w epoce wikingów handlowano niewolnikami i właśnie zakupieni niewolnicy mogli być przed odwiezieniem przetrzymywani w zamknięciu. Osobiście zakładam, że było to miejsce nad jeziorem, na ul. Sądowej tuż przy przystani. Transport w średniowieczu odbywał się głównie rzekami.

Osadnictwo nad jeziorem Archidiakonka³²

Grodzisko w Chełmży znane jest już od końca XIX wieku. Książd Władysław Łęga

³⁰ UMK: op. cit.

³¹ UMK: op. cit., Mapa 7. Zasiedlenie strefy chełmińsko- dobrzyńskiej w IX- 1. połowie X wieku, Mapa 8. Zasiedlenie strefy chełmińsko- dobrzyńskiej w 2. połowie X- X/XI wieku, Mapa 9. Zasiedlenie strefy chełmińsko- dobrzyńskiej w XI wieku, Mapa 10. Zasiedlenie strefy chełmińsko- dobrzyńskiej w XII wieku,

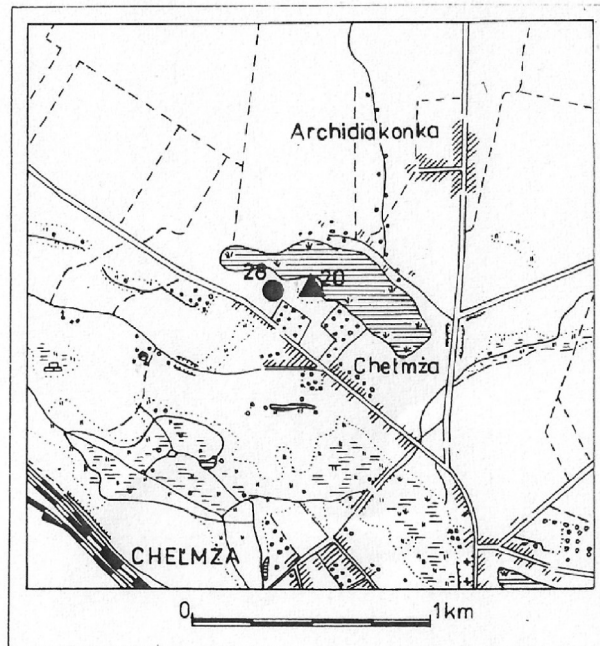
³² Dariusz Poliński; Wczesnośredniowieczny zespół osadniczy w Chełmży, woj. toruńskie (badania w 1995 roku), [w:] WCZESNOŚREDNIOWIECZNY SZLAK LĄDOWY Z KUJAW DO PRUS (XI WIEK), STUDIA I MATERIAŁY, UMK Toruń 1997. str. 97-130

wielokrotnie opisywał ten zabytek- prowadził też badania powierzchniowe. Niestety, przechowywany w grudziądzkim muzeum zbiór zabytków zaginął. W trakcie rozpoznania powierzchniowego całej okolicy natrafiono w początku lat siedemdziesiątych dwudziestego wieku na ślady wczesnośredniowiecznej osady. Systematyczne badania zespołu osadniczego zostały podjęte w 1995 roku przez Instytut Archeologii UMK w Toruniu (gród oznaczono na poniższej mapie liczbą 20, osadę oznaczono na mapie liczbą 28).

Osadnictwo to znajduje się nad jeziorem Archidiakonka położonym w zachodniej części Pojezierza Chełmińskiego. Teren ten wykazuje urozmaicone formy o różnej genezie, głównie lodowcowej i wolnolodowcowej.

Ten wczesnośredniowieczny zespół osadniczy w Chełmży składa się z dwóch elementów: grodziska (gród- warownia) oraz z osady (osada otwarta, nieobronna). Grodzisko jednoczłonowe ma kształt nieregularnego, mocno wydłużonego owalu o powierzchni ok. 0,28 ha. Wielkość osady znajdującej się w sąsiedztwie grodziska na podstawie dotychczasowych wyników badań archeologicznych można szacować na około 1-1,5 ha.

W grodzisku, w niektórych warstwach w jednym z wykopów znaleziono nieliczne fragmenty ceramiki naczyniowej, głównie wczesnośredniowiecznej (ze złożeń wtórnego pochodzi również ceramika pradziejowa). W innym wykopie znaleziono kilka ułamków naczyń przynależnej ludności kultury łużyckiej, a w innej jeszcze warstwie znaleziono kilka fragmentów ceramiki pradziejowej i kilka ułamków naczyń kultury łużyckiej, z kolejnej warstwy wydobyto kilka fragmentów pradziejowej i wczesnośredniowiecznej ceramiki naczyniowej. Wnioskować trzeba o zasiedleniach w tym właśnie miejscu ludności z różnych epok, bo są nawarstwiające się ślady po ludności różnych kultur żyjących w różnym okresie czasu.



Ryc. 43 Chełmża, pow. toruński, plan sytuacyjny grodziska i osady (stanowiska badań archeologicznych; 20- grodzisko, 28- osada).³³

W miejscu osady (oznaczonej na planie liczbą 28) natrafiono na dużą ilość jam o różnorodnym przeznaczeniu. Ślady tych jam znajdowały się dość głęboko, bo samo miejsce poddawane było przez całe wieki głęboką orką. Przy założonych wykopach natrafiono na dwa obiekty, które zostały zakwalifikowane jako ziemianki (półziemianki) i przyporządkowano ze starszymi nawarstwieniami wczesnośredniowiecznymi. Ziemianki charakteryzowały się wielkością w przybliżeniu 4 m². Odkryto też obiekt, który w rzucie pionowym miał kształt nieckowaty. Znajdowane zabytki w obszarach odkrywanych obiektów stanowiła głównie ceramika naczyniowa, zwłaszcza wczesnośredniowieczna. Ze wspomnianego obiektu wydobyto również przęślik gliniany. Odkryte zostały też budowle gospodarcze. Również w miejscach tych natrafiono na wczesnośredniowieczną ceramikę naczyniową.

Najstarsze ślady odkryto tylko na grodzisku, były to prawdopodobnie pozostałości po przedgrodowej osadzie.

Z miejsca grodziska wydobyto w sezonie badawczym 1995 roku wydobyto 401

³³ Dariusz Poliński; op. cit., str. 99

skorup ceramiki naczyniowej: 315 naczyń wczesnośredniowiecznych oraz ze złoża wtórnego ułamki naczyń kultury „łużyckiej” z okresu halsztackiego i późnośredniowiecznej ceramiki stalowo- szarej a także liczne kości zwierzęce.

Z terenu osady przyrodowej pozyskano 1532 fragmenty ceramiki naczyniowej: 1447 fragmentów naczyń wczesnośredniowiecznych, 85 fragmentów naczyń ceramiki pradziejowej (głównie naczyń „łużyckich” z okresu halsztackiego) oraz liczne kości zwierzęce. Spośród grupy zabytków ceramicznych na uwagę zasługują trzy przęśliki gliniane, dwa szydła rogowe, szydło kościane, fragment grzebienia oraz ostroga żelazna.

Na stanowiskach archeologicznych przy jeziorze Archidiakonka w Chełmży odkryto ślady zasiedlenia tego obszaru sięgające aż w głąb młodszej epoki kamienia (neolitu). Oprócz okresu średniowiecznego omawiany obszar zasiedlony był w neolicie (kultura pucharów lejkowatych)- około 3000-2500r. p.n.e., w okresie halsztackim (osada/ gród? kultury łużyckiej z okresu halsztackiego)- VIII-V w. p.n.e. oraz w okresie lateńskim/ rzymskim(?). Wystąpiły również ślady osadnictwa nowożytnego.

W wyniku analizy uzyskanych informacji z prowadzonych prac archeologicznych wyróżniono dla grodu dwie fazy osadnictwa średniowiecznego: fazę pierwszą wczesnośredniowieczną (przedgrodową?), datowaną na IX- 1. połowę X w. (2. połowę X-XI wiek) oraz fazę młodszą- grodową, datowaną od 2. połowy XI do przełomu XI i XII wieku.

Dla osady określa się pierwszy okres datowania jako spójny z młodszą fazą osadniczą stwierdzoną na grodzisku. Podobny charakter co znaleziska na grodzisku mają znaleziska drugiej fazy w osadzie.

Nawarstwienia wczesnośredniowieczne odkryte w obszarze osadnictwa przy jeziorze Archidiakonka w Chełmży mogą być związane z trzema fazami osadniczymi:

- faza I- osada (gród?) z IX- 1. połowy X w. (2. połowy X-XI wieku?),
- faza II?- osada z 2. połowy X- 1. połowy XI wieku,
- faza III- gród i osada przyrodowa z końca 1. połowy XI-XI/XII wieku

Przykłady celtyckiej, germańskiej, litewskiej, polskiej, pruskiej i skandynawskiej obrzędowości sakralnej ze średniowiecza i wcześniejszej

Święte miejsca

Nie trzeba pokonywać zbyt dalekiej drogi „w czasie”, wystarczy cofnąć nasz umowny zegar do epoki kamiennej (mezolitu 8000-4200p.n.e. i neolitu, 4200-1700p.n.e.), by wykopaliska z Europy Wschodniej i Północnej zaczęły opowiadać same o tamtych latach i o tamtych ludziach. Na pewno ci dawni mieszkańcy nie byli liczni, nie pozostawili po sobie zbyt wielu wydeptanych dróg. Lecz nawet żyjący tu wcześniej łowcy reniferów, polujący na granicy lodowca, wszyscy oni posiadali potrzebę zaspokojenia duchowego. Nie mieli religii w naszym dzisiejszym rozumieniu, ale jeśli się czegoś tak naprawdę bali, a było wtedy wiele rzeczy niewytłumaczalnych i wywołujących trwogę, to składali owym duchom czy bogom dary, aby mieć choć niewielki wpływ na własne losy i przebieg przyszłych wydarzeń. Ku niebu, ku bogom biegła myśl poparta składaną ofiarą.

Święte góry, święte gaje często miały swoich kapłanów. Jak było na Świętej Górze - Rowokole, jedynie można dociekać. Istnieją materiały zabytkowe pochodzące z odkryć przypadkowych (W. Witt 1933), ilustracji (Mamuszka, Stankiewicz 1962), a następnie z badań powierzchniowych prowadzonych w latach 1960-1968 (Lachowicz, Olczak, Siuchniński). Pierwsze prace wykopaliskowe przeprowadził w 1962r. R. Wołągiewicz. Ich kontynuacją były badania z 1977 r.. Wyniki tych prac zostały opublikowane w roku 1986 (Malinowski).

Są dowody na istnienie dwóch grodzisk na Rowokole: z wykopalisk i źródeł pisanych wiadomo, że na wierzchołku znajdowało się jedno grodzisko, a kolejne na stoku wzgórza od strony południowo-wschodniej, (Władysław Filipowiak; *SŁOWIAŃSKIE MIEJSCA KULTOWE POMORZA ZACHODNIEGO W ŚWIETLE BADAŃ ARCHEOLOGICZNO- TOPONOMASTYCZNYCH*, „Przegląd Zachodniopomorski” nr 5, Szczecin 1967) ...opadającym w stronę rzeki Łupawy znajduje się owalne grodzisko. Obok grodziska znajduje się źródło. W obrębie wałów, które posiadają dwie fazy budowy i mogą być datowane na okres IX do XI wieku odkryto olbrzymie palenisko położone w centralnym punkcie majdanu, wraz z ułamkami naczyń i kośćmi zwierząt. W rowach kontrolnych odkryto miejsce paleniska usytuowane wzdłuż umocnień, co

pozwała przypuszczać, iż były one usytuowane w znacznym oddaleniu od głównego ogniska. Brak warstwy kulturowej, która mogłaby świadczyć o długotrwałym zasiedleniu, przy istniejących umocnieniach pozwala przypuszczać, iż istotnie mamy tu do czynienia z obiektem kultowym, gdzie palono ognie....”



Fot 11- Rowokół widziany od Łeby (Jez. Łebsko). Lato 2005r.

Bez wątplenia owa góra stanowiła sama przez się znak nawigacyjny, strategiczny. Lokalizacja Sanktuarium Maryjnego świadczy również o wcześniejszym istnieniu tu „religijnych zebrań” ówczesnej ludności. Wiele kościołów miało właśnie taką lokalizację, istniały specjalne mapy w diecezji określające miejsca kultu; ludności do gromadzenia się tam, nie trzeba było przyzwyczajać niejako od początku.

Dość wcześnie zaznaczyła się bytność człowieka na Rowokole. Roman Kamiński, Anna Uniechowska- Gawron; *Badania ratownicze na górze Rowokół w 1996r.*;

...”Z obecnych badań pochodzą również 3 krzemienie znalezione bez wątpliwości na złożu wtórnym.

Na dwa natrafiono w warstwie II wykopu 2. Są to: odłupek (ryc. 13j) i wiórek-rylczak (ryc. 13k) pochodzące z mezolitu (mezolit czyli środkowa epoka kamienia 8000-4200 p.n.e.).

Trzeci został wydobyty z warstwy V wykop 1. Jest to odłupek (ryc. 13l) pochodzący z epoki kamienia.

Wszystkie przedmioty zostały wykonane z krzemienia bałtyckiego”...

Trzeba ponadto zaznaczyć, że opisywane znaleziska miały miejsce wyłącznie na samym wierzchołku góry, na bardzo ograniczonym powierzchniowo terenie i w bezpośredniej bliskości fundamentów Sanktuarium Maryjnego- patrz W. Goliński, *ŚREDNIOWIECZNE KOŚCIOŁY WIEJSKIE*, *Słupia* Nr 14.

Trzeba być może jeszcze trochę czasu na wiarygodne wyjaśnienie znaczenia nazwy „ROWOKÓŁ”. Najbardziej przekonujące jakie dla terminu Rowokół znalazłem, wśród bardzo obszernej w tym względzie literatury, przedstawiam według zapisu encyklopedycznego:

[...]”Rowokół-

Święta góra Słowian, a potem miejsce kultowe i cel pielgrzymek z całego Pomorza.

Słowiańska nazwa to Refkul lub Ravkuul, zaś oficjalną nazwą niemiecką jest Revekol; według językoznawców nie ma żadnego uzasadnienia. Nazwa pochodzi z języka germańskiego (skandynawskiego) i oznacza: (reve + kol) okrągły szczyt, góra o takim hełmie. Miała zapewne duże znaczenie nawigacyjne, z pewnością był to punkt świetlny pełniący rolę latarni morskiej (po budowie na szczycie góry sanktuarium).

Pogańskie, później chrześcijańskie miejsce kultowe.

Według jednego z podań, na górze przebywali wikingowie, którzy nadali jej nazwę Rewekol od „rif”- skała i „kollr”- szczyt.

Inna legenda:

Dawno temu stał tu zamek, w którym mieszkała tajemnicza księżniczka. W zależności od wersji księżniczka albo została złośliwie zaczarowana wraz z zamkiem, albo sama nieudolnie zaczarowała zamek. W każdym razie na miejscu zamku powstała kolista góra otoczona rowem i stąd miała się wziąć nazwa Rowokół.” [...]



Fot 12 Rowokół widziany z drogi Karzcino- Objazda, już prawie zarosłej krzewami i chwastami, jedynie szpaler przepięknych dębów wskazuje, którądy droga wiodła wcześniej. Lato 2005r.

Odległości dzielące miejsca występowania wyżej wzmiankowanych kultur, niewiele znaczą dla przemieszczania się po Europie „wizerunku”. Występuje on również w rzeźbach sakralnych różnych religii.



Ryc. 44

Znalezisko w Słupsku po pożarze drewnianego kościoła.



Ryc. 45

Kolumna w sanktuarium w Entremont.

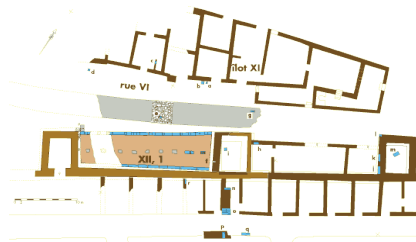


Ryc. 46 Na stopie krzyża.

Zdjęcie z książki: Myles D. i Norak Chadwick, *ZE ŚWIATA CELTÓW, PIW, W-wa 1975*



Fot. 13 Kościół pw. Najświętszego Serca Jezusowego Słupsk, wiosna 2020; stoi w miejscu dawnego kościoła św. Piotra.



Ryc. 47 Plan wbudowania sanktuarium w pomieszczeniach mieszkalnych i pomieszczeniach pracy. Entremont

cliché Ministère de la Culture (DRAC PACA-SRA)



Fot. 14

<http://kildare.ie/SouthKildareHeritageTrail/moone.htm>

Słupsk, znalezisko w fundamentach starego drewnianego kościoła- kamień był wmurowany we wcześniejsze fundamenty budowli kościoła św. Piotra.

Sanktuarium celtyckie w Entremont, koło Marsylii, południowa Francja, kolumna z II w.p.n.e.

Moone, klasztor wczesnochrześcijański, hrabstwo Kildare, Irlandia, na cokole od przodu płaskorzeźba przedstawia apostołów, krzyż z VIIIw.

Kultura celtycka

Wyjaśnień dotyczących „wędrowki zabytku”, który został znaleziony w Słupsku udziela chyba najlepiej Jerzy Gąssowski, *Mitologia Celtów*, Warszawa 1987: (...) ...Świątynie, święte gaje... Z lękiem i niejaką odrazą wspomina je Lukan. Podkreśla on przede wszystkim ważny fakt, iż galijscy druidowie czcili bogów w głębokich gęstwinach i bezludnych, niedostępnych lasach, nie znając świątyń. W innym miejscu opisuje Lukan zniszczenie przez wojska Cezara świętego gaju pod Massalią, gdzie istniały wyobrażenia bóstw rzeźbione w pniach drzew, praktykowano pogańskie ofiary, których resztki widać było na ołtarzach, a każde drzewo było spryskane krwią ludzką. Tam, gdzie tryskały źródła w mrocznej gęstwinie, budzącej lęk nawet dzikich zwierząt, kapłani odprawiali obrzędy ku czci lokalnego bóstwa. „Ludzie nigdy nie nawiedzali tego miejsca, lecz pozostawiali je bogom [...]. Sam kapłan zbliżał tam się z lękiem i bał się tego, że mógłby spotkać Pana owego gaju. Kasjusz Dion stwierdza również, że Celtowie brytyjscy mieli na terenie rządzonym przez królową Boudikkę leśne sanktuarium, gdzie składali bogini zwycięstwa Andraste (lub Andate) ofiary z ludzi. Strabon podaje, że ważne zgromadzenia w Galii odbywały się w miejscach zwanych *drunemeton*. Nazwa ta może znaczyć zarówno „święty gaj druidów”, jak też „święta dąbrowa”. W poprzednim rozdziale wspominałem o zniszczeniu świętego gaju celtyckiego na wyspie Anglesey, opisanym przez Tacyta. Strabon mówi o drunemetonie także w Karyntii znaczy tyle, co „święty gaj cisów”...

...Obserwacja charakteru i rozmieszczenia dawnych świątyń i innych ośrodków kultu celtyckiego wskazuje na ich pradawny związek z wiarą w siły przyrody. Nie zajmowałem się tu bliżej ośrodkami kultowymi zakładanymi na szczytach gór (z reguły zresztą niewysokich, w granicach do 400-500 m n.p.m.), gdyż jest to zjawisko znane nie tylko w kręgu indoeuropejskim. Zawsze i wszędzie wierzono, iż są to miejsca zamieszkiwane przez bóstwa, a wykonywanie obrzędów kultowych w pobliżu boskiej siedziby czyni je skuteczniejszymi. Wyżynne ośrodki kultowe wydają się być rozpowszechnione wszędzie tam, gdzie czczono bóstwa solarne, gdzie panował kult słońca i ognia.”(...)

To prawda, Jerzy Gąssowski jest bardzo przekonujący, a jego książka o kulturze celtyckiej pasjonująca. Zawiera też dużo zdjęć. Niestety samo wydanie kiepskie, bo zła jakość papieru daje złą jakość zdjęć czarno- białych. Nie należy się jednak tym zrażać, sama książka napisana jest w całości tak interesująco, jak cytowane fragmenty. Tym

tłumaczę mój wybór literatury stanowiącej źródło do prezentacji kultury celtyckiej. O kulturze celtyckiej istnieją opracowania książkowe w każdym języku europejskim. Wiele narodów chętnie przyznaje się do swojej celtyckiej przeszłości i ten właśnie aspekt przyciąga dodatkową uwagę i wzbudza podziw dla tej kultury, pomimo ohydnych w rozumieniu dzisiejszym praktyk, jakie niegdyś odbywały się w miejscach kultu.

Sąsiedzi Pomorzan. Wierzenia i miejsca święte u Germanów³⁴

Poniżej przytaczam jedynie cztery rozdziały „Germanii” w opracowaniu i tłumaczeniu Seweryna Hammera. Zachęcam do przeczytania całej Germanii Tacyty.

ROZDZIAŁ 2; *Germania*

Germanowie wielbią w starych pieśniach, które są dla nich jedynym pomnikiem tradycji i dziejów, boga Tuistona, zrodzonego z ziemi. Jemu przypisują syna Mannusa, twórcę i założyciela ludu, a Mannusowi trzech synów, od których imion najbliżsi mieszkańcy Oceanu mają się nazywać Ingewonami, z środkowych okolic Hermionami, a reszta Istewonami. Niektórzy pisarze — jak to jest naturalne wobec dowolności sądu, którą dopuszczają zamierzchłe wieki — przyjmują więcej synów tegoż boga oraz więcej nazw całego ludu, jako to: Marsowie, Gambrywiowie, Swebowie, Wandyliowie, i twierdzą, że te tylko są prawdziwe i pierwotne imiona; natomiast nazwa Germanii ma być świeżą i dopiero w nowszych czasach nadaną, ponieważ ci, którzy pierwsi przekroczyli Ren i wypędzili Gallów, a dziś nazywają się Tungrami, wówczas nazywali się Germanami: otóż imię to, przynależne do jednego szczepu, a nie do całego ludu, z czasem tak przeważało, że wszyscy naprzód przez zwyciężonych, którzy się ich bali, nazwani zostali Germanami, a potem tym sztucznym imieniem także sami siebie nazywali.

ROZDZIAŁ 3; *Germania*

Miał też u nich przebywać Herkules: jego to opiewają jako pierwszego z wszystkich bohaterów, ilekroć mają do walki wyruszyć. Posiadają także takie pieśni, których deklamacją — nazywają ją *barditus* — zagrzewają serca, a z samego śpiewu wróżą, jaki będzie wynik zbliżającej się bitwy; toteż stają się groźni lub popadają w trwogę według tego, jak zabrmi na linii bojowej ta pieśń, która wydaje się nie tyle dźwięków, ile męstwa zgodnym zestrojem. Wysilają się głównie na szorstkie tony i przerywany pomruk, przy czym przed ustami trzymają tarcze, aby tym pełniej i głębiej głos, odbijając się, nabrzmiwał.

Nadto niektórzy pisarze utrzymują, że i Ulisses, zagnany w owej długiej i bajecznej tułaczce na ten Ocean, zwiedził kraje Germanów oraz że Asciburgium, które leży nad brzegiem Renu i dziś jeszcze jest zamieszkałe, on założył i nazwał; że nawet poświęcony Ulissesowi ołtarz, na którym wyryte było imię ojca jego Laertesa,

³⁴ TACYT (Przełożył i opracował Seweryn Hammer); WYBÓR PISM, Zakład im. Ossolińskich-Wydawnictwo, Wrocław 1956. Tacyt opisuje Germanię z I w. n.e. ale przecież wiele obrzędów przetrwało całe wieki.

znaleziono niegdyś na tym właśnie miejscu; że wreszcie pomniki i jakieś grobowce z greckimi napisami na pograniczu Germanii i Recji do dzisiejszego dnia istnieją. Tych twierdzeń nie mam zamiaru ani popierać dowodami, ani zbijać: niech im każdy według własnego upodobania odmawia lub daje wiarę.

ROZDZIAŁ 9; *Germania*

Z bogów najwięcej czczą Merkurego³⁵, któremu w oznaczonych dniach nawet ludzkie składać ofiary uważają za rzecz godziwą. Marsa³⁶ zjednywają dopuszczalnymi ofiarami ze zwierząt. Część Swebów ofiaruje też Izydzie³⁷. Skąd pobudka i początek tego obcego kultu, na pewno nie wiem; w każdym razie samo bogini godło, mające kształt liburnijskiego okrętu, dowodzi sprowadzenia obrządku zza morza. Zresztą nie uważają za rzecz godną wielkości niebian zamykać bogów w obrębie ścian³⁸ lub upodabniać ich do jakiegoś wyglądu ludzkiej twarzy: poświęcają im gaje i dąbrowy, a imionami bóstw nazywają ową tajemniczą istotę, którą sama tylko cześć pozwala im oglądać.

ROZDZIAŁ 10; *Germania*

Wróżb i przepowiedni z losów³⁹ w najwyższym stopniu przestrzegają. Zwyczaj losowania jest prosty: gałąź odciętą z owocowego drzewa krają na małe kolanka, zaopatrują je w jakieś odróżniające je znaki⁴⁰ i rozsypują na chybił trafił i wedle przypadku na białej materii. Potem, jeżeli zasięgają rady w imieniu gminy, modli się do bogów kapłan gminy, jeżeli zaś prywatnie, sam ojciec rodziny i spoglądając ku niebu, trzy razy każdą gałązkę podnosi, a podniesioną podług wyrytych przedtem znaków

³⁵ *Merkury* odpowiada u Germanów Wodanowi, pierwotnie bogu burz, potem panu niebios; Wodan miał pewne wspólne /, Merkurem atrybuty: kapelusz o szerokich kresach, różdżkę czarodziejską (odpowiadającą lasce Merkurego jako herolda bogów), był wynalazcą pisma run i opiekunem podróżnych. „Dzień Merkurego” Germanie przetłumaczyli na *Wotlanesdag* (dziś. ang. *Wpinesddy*).

³⁶ *Mars* odpowiadał u Germanów bogu wojny, Ziu, czczonemu słownie we wschodniej części Germanii.

³⁷ *Izyda* — jest to widocznie nazwa rzymska nie znanego bliżej żeńskiego bóstwa Germanów; myślano o bogini pokoju i żyzności Frigg, żonie Wodana, lub o bogini żeglarzy Nehaleni.

³⁸ - tj. ograniczać bogów do świątyń, których dawniej dla braku kultury nie wznoszono, i tworzyć im posągi; za miejsce ich pobytu uważano święte gaje, a prosty symbol zastępował obraz bóstwa. Podobnie w pierwotnej rzymskiej religii nie było wizerunków bogów (prócz dwugłowego Janusa). — Później istniały właściwe obrazy bogów u Gotów, Franków i Fryzów.

³⁹ Rzucanie losów znane było również w pierwotnej religii italskiej.

⁴⁰ - w runy, tj. litery, przyjęte od Rzymian za pośrednictwem Celtów. Było ich 24 i każda oznaczała jakieś pojęcie, np. *M* oznaczało *manna* = mąż.

objaśnia. Jeżeli te są nieprzychylne, nie zasięga się już żadnej rady w tej samej sprawie przez cały dzień; jeżeli zaś pozwalają działać, żąda się jeszcze potwierdzenia⁴¹ wróżb. Mianowicie u nich także znany jest nasz zwyczaj pytania się głosów ptaków i ich lotu; a wyłączną właściwością tego narodu jest badać nadto przecucia i ostrzeżenia koni⁴². Żywi się na koszt gminy w wyżej wspomnianych dąbrowach i gajach konie białe i nie tknięte żadną ludzką pracą; zaprzęga się je do świętego wozu, a kapłan, król lub naczelnik gminy towarzyszą im i obserwują ich rzenie i parskanie. Żadnej innej wróżbie nie daje się większej wiary, nie tylko wśród ludu, lecz także wśród dostojników i kapłanów; gdyż siebie uważają za sługi boże, a konie za powierników bogów. Jest także inna obserwacja wróżb, przy której pomocy badają wynik ciężkich wojen: schwytawszy w jakikolwiek sposób jeńca tego ludu, z którym prowadzą wojnę, każą mu walczyć⁴³ z wybranym spośród ich ziomków, przy czym obaj posługiwać się muszą bronią narodową; zwycięstwo jednego lub drugiego uważa się za uprzednie rozstrzygnięcie wojny.

Sąsiedzi Pomorzan. Wierzenia i miejsca święte u Prusów

Archeolog, wieloletni dyrektor Muzeum Archeologicznego w Gdańsku, Leon Jan Łuka w przedmowie do swojej książki wypowiadał się m.in.: (...) Rekonstrukcja obrazu pogańskich wierzeń religijnych panujących u plemion zamieszkujących Pomorze Wschodnie w starożytności i we wczesnym średniowieczu jest zadaniem, które długo jeszcze będzie napotykało poważne przeszkody, wynikające zarówno z braku dostatecznej liczby źródeł pisanych odnoszących się do tego regionu, jak również wciąż jeszcze skąpych materiałów archeologicznych. Należy przypuszczać, że niedostatki te były powodem, iż przedstawiony w niniejszej pracy temat nie był dotąd przedmiotem liczniejszych studiów.

W dawnych pracach traktujących o rozwoju religii na Pomorzu z konieczności uciekano się do stosowania metody dedukcyjnej, polegającej — w tym wypadku — na korzystaniu ze źródeł pisanych dotyczących religii Słowian zamieszkałych we wczesnym średniowieczu na zachód od Odry i trwających kilka wieków dłużej w wierze przodków, próbując za ich pomocą odtworzyć dawniejsze wierzenia pogańskie plemion osiadłych u ujścia Wisły (J. Łęgowski- Nadmorski). Wiele cennych danych wniosły międzywojenne studia etymologiczne A. Brücknera — wyjaśniły szereg spornych

⁴¹ - mianowicie przez jakiś znak z lotu ptaków.

⁴² Zwyczaju tego nie znali Rzymianie, był jednak w użyciu u Greków i Persów.
⁴³ Przypomina to sądy boże (*Femgerichte*).

problemów odnoszących się do mitologii Słowian. Po ostatniej wojnie ukazały się pierwsze próby odtworzenia wierzeń ludności kultury wschodniopomorskiej z drugiej połowy ostatniego tysiąclecia przed naszą erą (L. J. Luka) oraz kultury prapolskiej na Pomorzu Wschodnim (W. Łęga). Dla Pomorza Zachodniego dysponujemy pracami W. Filipowiaka o ośrodku kultu pogańskiego odkrytym w trakcie prac archeologicznych w Trzebiatowie, pow. Gryfice...

U Aleksandra Brücknera (wszystkie cytaty tu zamieszczone pochodzą z książki A. Brücknera, *Starożytna Litwa*) znaleźć można bardzo dokładny opis „świętego gaju”, a także praktyk religijnych. Dotyczy to co prawda okresu średniowiecza, pozwala jednak dostrzec owo nasycenie praktyk religijnych potwornym okrucieństwem, w dzisiejszym naszym rozumieniu. (Areny w Cesarstwie Rzymskim też pokazywały sceny tak samo okrutne.)

Prusy zajmowały w średniowieczu miejsce za granicą wschodnią państwa Mieszka I. (...) Żyli Prusowie jak Jaćwińgowie, z tą różnicą jednak, że rolę o wiele gorliwiej i skuteczniej uprawiali i że, zająwszy wybrzeża bałtyckie, jedyni z litewskich szczepów na morze i na wyprawy kupieckie, np. do Szwecji, do Birki, się odważali; lecz i oni nie znali miast (prócz owego Truso w IX wieku i kilku targowisk), żyli po wsiach, po dworach i małych grodach; pod królikami (kunigami i rikjami — obie nazwy gockie), zamożniejsi i mniej zamożni, z licznymi niewolnikami i ich potomstwem, dla których nie było wydobycia się z ciężkiej doli, chwytanymi na wyprawach łupieskich XII i XIII wieku. Co się na takich wyprawach działo, poucza wymowna skarga papieża Grzegorza IX (r. 1232).

O owych 20000 zamordowanych przez nich, a 5000 więzionych Mazurach, Kujawiakach i Pomorzanach; jak pojmwanych mężczyzn ustawiczną ciężką robotą niszczą, dziewczęta, uwieńczone na śmiech kwiatami, bożkom na stosy wrzucają, starców zabijają i dzieci, roztrącając je o drzewa lub wtykając na spisy...O wierzeniach Prusów wiemy niewiele; najciekawsze i najwierniejsze szczegóły zachował dokument z r. 1249. Prusowie nowo nawróconych dzielnic oskarżali w Rzymie Krzyżaków o nieznośne ciężary; zamiast wolności chrześcijańskiej popadli przecież w niewolę, odstręczającą pogańskich pobratymców od nowej wiary. Papież Innocenty IV wysłał legata Jakuba dla załatwienia sporów; dokument Jakuba poucza o układzie zawartym między nawróconymi Pomezanami, Warmami i Natangami a Krzyżakami; wydobyliśmy z niego już powyżej kilka szczegółów. Po wspólnej naradzie wybrali nawróceni prawo i sądownictwo polskie jako obowiązujące, usunąwszy z niego tylko próbę żarzącego żelaza. Dalej wypływa z tego układu, że Prusowie świątyn (więc i posągów) nie mieli,

obowiązują się bowiem do budowy pewnej liczby kościołów, aby tym dowiedli, że więcej ich cieszą modlitwy i ofiary po kościołach niż po lasach.

Publiczny kult głównych bóstw naturalnie już upadł; kapłanów już nie ma, wprawdzie składają jeszcze ofiary bogom, lecz najuroczyściej obchodzi rolniczy lud święto dożyneków: zebrawszy plon doroczny, urabiają (z ostatnich snopków) bałwana, Kurkiem zwanego, i czczą go jako boga (urodzajów), dziękując za zbiór świeży, a prosząc na rok przyszły o jeszcze obfitszy⁴⁴. Prócz obchodów dożynekowych tkwi pogaństwo najgłębiej w zwyczajach pogrzebowych; nawróceni obiecują więc, że nadal zmarłych nie będą palić ani grzebać w bogatej odzieży lub rynsztunku, z końmi lub ludźmi; że nie będą zachowywać innych pogańskich obrzędów, że zadowolą się chrześcijańskim trybem i poświęconym cmentarzem. W owych obrzędach pogrzebowych główną rolę odgrywali śpiewacy; układ równa ich wprawdzie z kapłanami pogańskimi, lecz sama nazwa, *tulisze* albo *Ugaszę*, raczej śpiewaków oznacza; *tulisz* bowiem zdaje się nam tyle, co szerzyciel, mnożyciel (tj. głosiciel sławy), *ligasz* zaś jej rozstrzygacz, sędzia....



55. Der „Motte“ oder „Wode“ aus Kleinfilfow (Die letzte Garbe, einft Opfer für die Feldgotttheit), ein Beispiel „unrealistifischen“ Brauch- tums in der Stegenmark.
128

Ryc. 48 Zdjęcie z książki W.
Witta: *Urgesch...*

...Inne źródło, acz w osiemdziesiąt lat później spisane, u Prusów pogan zaznacza istnienie świętych gajów, pól i rzek, gdzie ani rąbano, ani orano lub koszone, ani ryb łowiono, ani wody pito, ani do brzegów przybijano, dokąd niepowołany wejść nie śmiał, szczególnie chrześcijanom dostępu broniono. Gaje, pola i wody poświęcone są bóstwom powietrza i wody, ziemi i ognia, ciałom niebieskim,

⁴⁴ Zastanawia się nasz słupski regionalista lat 30- tych, Walter Witt, *Urgeschichte des Stadt= und Landkreises Stolp* (stąd pochodzi poniższa rycina) nad znaczeniem ostatniego snopka jako ofiary dożynekowej. Podpis pod ryciną, po przetłumaczeniu brzmi: „Starzec” lub „Wodan” z Zelkówka (ostatni snopka jako ofiara dla bóstwa pól), przykład „przedhistorycznych” zwyczajów ludowych w teraźniejszości. Faktycznie jest to zatem zwyczaj przywleczony z Prus.



Fot. 15 góra, Orzechowo, wiosna 2005

Fot. 16 góra, Orzechowo, wiosna 2005

gromowi, ptactwu, zwierzętom czworonożnym i gadom (zamiast gadów wymienia kronikarz pogardliwie ropuchę). Bóstwo obierało gaj, pole lub wodę; rękojmią jego obecności było jakieś drzewo lub wyróżniająca się grupa drzew, albo drzewo z gałęziami wrastającymi w pień lub rozszczerzone niby i znowu zrosłe, drzewo z niezwykłymi naroślami,



Fot. 17

po lewej stronie

Rezerwat, Buczyna nad Słupią,
wiosna 2005

bądź też inne przypadkowe znaki; podobnie było z wodą.

Fot. 18
po prawej stronie
Morze, lato 2005



W znamienitszych miejscach utrzymywał ofiarnik święty ogień, niegasnący, żywy; dla większych gminnych ofiar zwoływał on tam wiernych krywą (laską); tu ofiarowano część (trzecią) zdobyczy wojennej, mianowicie zaś palono żywcem najznakomitszych jeńców, w pełnej zbroi, na koniu, uwiązawszy go do palów lub drzew. Los oznaczał taką ofiarę: w r. 1261 padł los dwa razy na Hirzhalsa z Magdeburga; dwa razy go Mont za dobrodziejstwa, jakich od niego w Magdeburgu doznawał, od stosu uwolnił, lecz gdy i za trzecim razem los jego wskazał, dał się sam Hirzhals do konia przywiązać i spalić...

Fot. 19
po prawej stronie
Pod Wytownem, wiosna 2005



z rozdziału LITWA WŁAŚCIWA

...Nadzwyczajnym bogactwem, misternym wyrobieniem, fantazja mistyczna litewska chyba się nie odznaczała. Nie odbiegła ona daleko od prymitywnego ucłowieczenia przyrody — np. *Medinis* znaczy Leśny (bóg); przejrzystość tej nazwy zdaje się dowodzić, że i same bóstwo nie porzuciło wcale gruntu, na jakim się

wylęgło; że osiedlano ducha w lesie, między drzewa i zwierzęta, jemu przyznawano gwar i szum leśny, siłę i przebiegłość zwierza, strach, jaki las wywołuje, płody, w jakie obfituje. Drugi bóg, *Perkun*, również pierwotna personifikacja gromu: i tu więc zjawisko i tego, kto je wywołuje, jeszcze jedną nazwą objęto. Czy Perkun był najwyższym bogiem? Pierwsze źródło nie wymieniło go, drugie nie na naczelnym miejscu; zawsze jednak był władcą nie tylko gromu, lecz i innych zjawisk atmosferycznych: śnieżycy, wiatru, mrozu, jak fińskie Ukko. Inne współczesne źródło, opowiadając o napadzie zimowym Litwinów na Ozylię (w r. 1219), dodaje: „przeprawili się oni (na wyspę) po lodzie osterhafu (Zatoki Ryskiej), czego Perkun, ich bożek, im wtedy użyty, gdyż nigdy osterhaf tak twardo nie zamarza”. O dawności bóstwa świadczy i zapożyczenie nazwy przez Finów i Długosz o kulcie i nazwie niby łacińskiej Perkuna („quasi percussorem”) wspomina, równając go wedle interpretatio romana naturalnie z Jowiszem.

Przy takiej pierwotnej personifikacji zjawisk przyrody nie zdziwi nas, jeśli obok lasu i piorunu i tęczę odnajdujemy; przynajmniej *Diwiriksa* na razie lepiej wytłumaczyć nie umiemy. Litwin i dziś zowie tęczę „różgą powietrza” *orarykszte*, inna jej nazwa *waiwo-rykszte* (różga biedy w narzeczach, i *welinis, stroubilis, radunis* z ruskiego); mogła się więc niegdyś zwać i *dieworikstem*, różgą boga (Perkuna). Fińskie i syberyjskie szczepy zwą tęczę „łukiem” Ukka albo innego gromownika, z którego on strzały (pioruny) puszcza na świat (i złych duchów); zowią i samą tęczę strzałą; Litwin poszedł dalej i nazwał ją różgą, jaką chłoscze Piorun, co mu się nawija; dlatego strach przed nim i gdy *perkunija* albo *debesis* (chmura) wschodzą, śpiewają jeszcze dziś pastuszkowie: „słoneczko, mateńko, na naszą stronę; czarne chmurki, na stronę Gudów” lub „chmurko, na bok, unieś prosiaka Gudów, jeśli nie prosiaka, to koziołka”, albo: „słoneczko, mateńko, zlituj się nad nami; chmuro, ojczyńku, powędruj na Prusów” itd. Litwin niegdyś prosił, aby Piorun bił nie w niego, lecz w Guda, jak w psa rudego; Estończyk błaga w modlitwie (zapisanej w r. 1644) Perkuna, aby odpychał czarne grube chmury ponad wielkie bagna, wysokie lasy i szerokie puszcze. Co niegdyś prawdziwą modlitwą było, zmalało dziś do żartobliwej piosenki pastuszej....



Fot. 20
po lewej stronie
Objazda, lato 2005

...Język mityczny przedstawia nieraz zjawisko, powtarzające się stale, jako jednorazowy wypadek w dziejach nieba i ziemi; może więc i w tym litewskim micie, chociaż to ani pewne, ani konieczne, zimowe przygaśnięcie blasku i ciepła słonecznego przedstawione jest jako zawarcie jego w twierdzy lodowej przez olbrzymów północy, wrogów Litwy i ludzi; więc burze wiosenne — to trzask owego olbrzymiego młota, którym twierdzą rozkruszono (mit można zresztą i inaczej tłumaczyć); typ tego młota, zesłany na ziemię, odbiera cześć należną jego władcy; sporządził go zaś pewnie ów bóg-kowal, co i słońce ukuł. Tak więc centrem mitów solarnych litewskich nie słońce, jak u aryjskich narodów, lecz bóg—kował, co je i ukuć miał, i wyswobodzić nauczył. Hieronim przypisuje wprawdzie wyswobodzenie znakom zodiakowym, ale to chyba uczona pomyłka. Słońce jako martwa bryła, zawieszenie tej bryły na niebie, oswobodzenie (z wieży), powtarza się nieraz w motywach fińskiej mitologii, gdzie kowal Ilmarinen odgrywa rolę litewskiego Telaweli (przypuszczają omyłkę w pisowni, zamiast Kalweli tj. kowala). W estońskim micie o stworzeniu świata wykuł Ilmarinen sklepienie, rozpiął je namiotem, przyczepił doń srebrne gwiazdy i księżyc, z hali Starca (Boga) uniósł światło (słońce) i umocnił na niebie osobliwym mechanizmem, że samo wschodzi i zachodzi. W runach (pieśniach) fińskiej Kalewali śpiewają zaś o kowalu Ilmarinen: Loubi, pani ciemnej i zimnej Pohjoli (niby Laponii), zawzięta nieprzyjaciółka Kalewali (niby Finlandii), jej ludu i bohaterów, porwała słońce i księżyc i ukryła w skale; Ilmarinen ukuł nowe, lecz okazały się nieprzydatnymi; bohater- śpiewak, Wainamoinen, ruszył więc po nie do Pohjoli, pobił wrogów, lecz

nie mając (młota?) do rozbicia skały, wrócił do Kalewali po narzędzie, tj. do Ilmarinen; koniec odmienny ...



Fot. 21
po lewej stronie
Komnino, lato 2005

...Oto główne bożyszczka Auksztoty, górnej Litwy; posiadają one święte gaje, lasy, wody (w topografii powtarza się nieraz nazwa *szwenta* lub *szwentupe* „święta rzeka”); im składają ofiary z ludzi,

Fot. 22
po prawej stronie
Rezerwat, Buczyna nad
Słupią, wiosna 2005



bydła, produktów, dla nich płonie ogień na kilku lub kilkunastu miejscach (po grodach) lub w wieży na jakiejś wyniosłości nad rzeką,



Fot. 23
po lewej stronie
Rowokół- widok od
strony Objazdy,
wiosna 2005

strzeżony i podsycany przez ofiarnika; główny ołtarz w wileńskim (zamkowym) kościele Św. Stanisława miano założyć na tym samym miejscu, „na którym palono ogień, mniemając mylnie, że wieczny”. Raz donoszą, (pod r. 1384), że w Bendzigole Litwini, nie spodziewając się napadu Witowta z Krzyżakami, stali przed dwoma „świętymi domami” (ognia, zgromadzeni dla ofiary), uważając nadjeżdżających nieprzyjaciół za swoich. U ognia takiego wróżono; opowiada Hieronim misjonarz, że kapłanów ognia „radzili się o życiu chorych przyjaciele; oni nocą do ognia przystępowali, rano zaś, odpowiadając pytającym, twierdzili, że widzieli cień chorego u świętego ognia; grzejąc się cień dawał znaki śmierci lub życia. Lice zwrócone ku ogniewi wróżyło życie choremu śmierć zaś, gdy plecami się obracał; po czym radzili, by brał się do zapisów i rozporządzał swym dobytkiem” tj. kapłan wywoływał, zaklinał cień- duszę chorego i wróżył ze sposobu zjawienia. Taka wieża ogniowa — to jedyne, co świątynię pogańską, klasyczną przypominało; zresztą cził Litwin bożków tylko w przyrodzie; jego *ałkas* oznaczało gaj święty, lecz w języku, z jakiego Litwin to słowo wziął, świątynię (dziś *ałkas* to tylko nazwa uroczysk; u Łotyszów *elkas* i bożka oznacza, co poszło z języka biblijnego). Jak zaś bogowie w „alku” mieszkali, opowiada ów misjonarz Hieronim: gdy przyszedł do takiego ałku, pouczywszy lud w obłądnej jego wierze, namówił go, aby ałk wyciął i sam na czele pracującego w zawód tłumy stanął. „Dotarli tak do środka gaju, gdzie prastary dąb nad wszystkie drzewa za święty i za właściwą siedzibę bogów uważano;



24

po lewej stronie

Osieki Słupskie, lato 2005

Te konary już uschłe
wiekowego dębu stoją niemal
u stóp Rowokołu, w Osiekach
koło Gąbina.

przez chwilę nikt się weń uderzyć nie ważył (opuszczamy cud o Litwinie ciężko zranionym przy zwalaniu drzewa i uleczonym na koniec). Wyrąbano cały las. W tej krainie było więcej lasów, równą czią świętych, gdy zaś Hieronim wyruszył ku ich wycinaniu, przybył do Witowta wielki tłum niewieści z płaczem i krzykiem, skarżył się, że wyrąbano święty gaj i odebrano dom boży, w którym zwykli byli błagać pomocy bożej, *skąd deszcze i pogodę otrzymywali*; nie wiedzą więcej, gdzie szukać boga, któremu siedzibę zabrano. Jest kilka mniejszych gajów, w których zwykli czcić bogów, i te chce Hieronim zniszczyć, jakieś nowe świętości wprowadzając, a ojczysty zwyczaj wykorzeniając; proszą więc i błagają, aby nie dozwolił niszczyć miejsc i obrzędów kultu przodków. Za kobietami następują mężczyźni i twierdzą, że nie mogą znieść nowego obrzędu, i mówią, że opuszczą raczej ziemię i ogniska ojczyste niż przyjętą od przodków wiarę".[...]

Sąsiedzi Pomorzan. Wierzenia i miejsca święte w Skandynawii

Nie ma wyraźnego rysunku całego systemu religijnego Skandynawii, mimo istnienia znacznego zasobu źródeł. Źródła rodzime dają informacje późne, nie pozbawione nalotów chrześcijańskich. Lech Leciejewicz, nasz archeolog spędził sporo czasu na badaniach i rozmowach, na skandynawskich uczelniach. Spotykał też często znaleziska skandynawskie w czasie swojej normalnej pracy, na wykopaliskach, na wybrzeżu Południowego Bałtyku. Postanowiłem wspomóc się Jego książką, *Normanowie*: (...)...Można zresztą sądzić, że nawet dla samych Normanów nie zawsze jasne były relacje zachodzące między licznymi bogami, ich towarzyszami oraz mitycznymi wydarzeniami.

Korzeniami swymi pojęcia religijne Skandynawów sięgały doby neolitycznej, wykazując też wiele cech znamienych dla wierzeń ogółu ludów indoeuropejskich. Dominował tak typowy dla wszystkich rolników i hodowców kult sił przyrody, zapewniających urodzaj i płodność, jak też przetrwanie klęsk żywiołowych. Bóstwa, które były uosobieniem tych sił, wysuwały się na plan pierwszy w skandynawskim panteonie. Wiele z nich, o pradawnej metryce, utraciło z czasem swe znaczenie, jak Tyr i Ull, niegdyś władcy przestworzy, znani jednak już tylko z doraźnych wzmianek i w pewnej mierze z toponimii. We wczesnym średniowieczu naczelne miejsce zajmował Odyn, „Wszechojciec”, bóg mądrości, poezji, lecz i wojny; miał on stracić oko usiłując osiąść tajemnicę run. W dobie wikingów wielkim uznaniem cieszył się Thor, bóg wojny i walki, lecz zarazem również płodności. Pradawną metrykę miał wreszcie Njörd, kojarzony nieraz z Nerthus, żeńskim bóstwem urodzaju, które według Tacyta mieli czcić Germanie w pierwszych wiekach n.e. W mitologii skandynawskiej było już ono rodzaju męskiego, zastąpione wcześniej w funkcjach boga płodności przez syna Freya i rozpustną córkę Freyę.

Religioznawcy dopatrują się tu reminiscencji znamiennej dla religii indoeuropejskich trójpodziału na bóstwa reprezentujące władzę, siłę i płodność. Sprawa jest jednak nieco bardziej powikłana. W mitologii skandynawskiej bogowie mieli należeć do dwóch wrogich ugrupowań — Asów panujących w mitycznym Asgardzie i zwyciężonych przez nich Wanów. Odyn i Thor byli Asami, natomiast Njörd i jego dzieci — Wanami. Niektórzy badacze chcą tu widzieć dalekie echo podboju miejscowych rolników przez indoeuropejskich przybyszów. Inni domyślają się odzwierciedlenia podziałów społecznych na wojowników i rolników. Podział ten jednak nawet jeszcze w warunkach wczesnego feudalizmu nie występował z wielką ostrością.

W wieku XI te właśnie bóstwa cieszyły się szczególną czcią w szwedzkiej Upsali, choć nastąpiła pewna zmiana uprawnień Odyana i Thora; ten ostatni wysunął się na pierwsze miejsce w tamtejszym panteonie. Według Adama Bremeńskiego „Thor — jak mówią — rządzi w powietrzu, włada grzmotem i błyskawicami, wiatrem i deszczem, światłem słonecznym i owocami. Wodan, czyli gwałtowność, prowadzi wojowników i daje ludziom siłę przeciw wrogom. Trzecim jest Fricco, pokój i radość daje śmiertelnym. Posąg jego zaopatrzony jest w wielki penis”. Fricco to niewątpliwie Frey, utożsamiany też z legendarnym Yngvim, protoplastą dynastii, która wprowadziła ustrój państwowy w środkowej Szwecji i południowej Norwegii.

W mitologii skandynawskiej występowało wielu bogów, związanych ze sobą niemi pokrewieństwa i dramatycznych losów. Trudno jednak najczęściej wyróżnić

jednoznacznie, co było śladem dawnych wierzeń, a co tworem schyłkowej doby pogańskiej. Do najznacniejszych postaci świata bogów należał w dobie wikińskiej syn Odyna Baldr, uosobienie dobroci; miał on pogodzić ze sobą Asów i Wanów, zginął jednak zabity jemiołą przez ślepego brata Höda. Śmierć ta nastąpiła za sprawą tajemniczego Lokiego, zaufanego pomocnika Odyna, lecz i sprawcę wielu nieszczęść, za co został w końcu przykuty do skały. Córka Lokiego Hel miała pieczę nad światem zmarłych, jego dziećmi były m.in. potwory wilk Fenrir i Wąż Świata-Midgardu. Nie brak jednak sądów, że postacie te są stosunkowo późnym tworem wyobraźni Normanów, powstałym nie bez wpływu chrześcijańskich pojęć na temat dobra i zła...

...Za dawną metryką wspomnianych bogów naczelnym przemawiałyby m.in. ogólnogermański zasięg ich kultu. Niektóre wątki figuralne występujące na cennych ozdobach i okuciach zdają się też ich przedstawiać. Bogowie oraz ich sługi mieszają się z ludźmi np. na gotlandzkich rytach kamiennych. Najlepiej wśród nich zidentyfikować się daje Odyn na swym ośmionogim wierzchowcu Sleipnirze. Trudniej natomiast powiedzieć, kogo miałyby przedstawiać różne figury, niewątpliwie o kultowym charakterze, ukrywane może jako wota ofiarne. Świadczą one w każdym razie o powszechności zanotowanego przez Adama Bremeńskiego i czytelnego w niektórych podaniach fallicznego kultu płodności...

....Do miejsc pochówków przywiązywano też duże znaczenie. W jednodworczych osiedlach górskiej strefy Norwegii mogiły przodków znajdowały się najczęściej wewnątrz obszaru objętego ogrodzeniem. Gdzie indziej zachowywano pieczołowicie tradycję miejsca grzebalnego. Wiele cmentarzysk wykazuje też zadziwiająco długą ciągłość, niekiedy od początków epoki żelaza, kiedy indziej od przełomu starożytności i wczesnego średniowiecza aż do momentu chrystianizacji Skandynawii w X-XIw...(...)

Ingvar Andersson w *DZIEJACH SZWECJI*, w swojej książce przepisuje słowa już wcześniej tu cytowanego kanonika z Bremy, Adama: (...) ... Dopiero znany pisarz Adam z Bremy, który napisał po łacinie pierwszą historię arcybiskupstwa hamburskiego, a równocześnie dużej części krajów skandynawskich, nakreślił bardziej przejrzysty obraz szwedzkich wierzeń przedchrześcijańskich. W czasie, w którym Adam pisał swą historię, w ówczesnej centralnej dzielnicy Szwecji, w dolinie Malaru, w słynnej świątyni w Uppsali znajdowało się znane centrum kultu pogańskiego. O tym miejscu kultu pisze Adam, że leżało niedaleko od Sigtuny, która była ośrodkiem handlowym, położonym nad biegnącą w kierunku północnym zatoką Mälaru. Sigtuna zajęła miejsce Birki po jej upadku. Czytamy u Adama: „Świątynia ta jest cała ozdobiona złotem i tutaj lud oddaje cześć posągom trzech bogów: Thor najpotężniejszy, ma swój tron pośrodku sali; po

obu jego stronach zajmują swe miejsca Wodan i Fricco (Odyn i Frey). Bogowie ci mają następujące właściwości: Thor, jak mówią, jest panem powietrza; rządzi on piorunami i błyskawicami, burzami i deszczami i dobrą pogodą na żniwa. Odyn, co oznacza wściekłość, kieruje wojną i obdarza ludzi męstwem przeciw wrogom. Frey daje spokojnym pokój i rozkosz; jest on przedstawiony z olbrzymim członkiem. Odyn natomiast przedstawiony jest w zbroi, tak jak u nas Mars; lecz Thor ze swoim berłem (przypuszczalnie autor miał na myśli młot boga grzmotów) wygląda jak Jowisz. Wszyscy bogowie mają swoich odrębnych kapłanów, którzy przynoszą im ofiary ludu. Gdy grozi choroba i głód, ofiarę składa się Thorowi, w razie niebezpieczeństwa wojny, Odynowi; kiedy zaś ma się odbyć wesele, Freyowi. Istnieje zwyczaj, że co dziewięć lat w Uppsali wszystkie ziemie Szwecji obchodzą wspólne święto. Nikt nie jest zwalniany od udziału w tej uroczystości. Królowie i lud, każdy w swoim imieniu, posyłają dary do Uppsali, a... ci, którzy już przyjęli chrześcijaństwo, wykupują się od udziału w tych ceremoniach. Ofiara odbywa się w następujący sposób: ze wszystkich istot żyjących płci męskiej ofiarowuje się po dziewięć sztuk i zwyczaj każe przebłagać bogów krwią ofiar. Ciała ofiar wieszają się w gaju, który znajduje się w pobliżu świątyni. O świętości tego gaju mają poganie tak wielkie mniemanie, że każde drzewo uważają za święte ze względu na śmierć i gnienie tam powieszonych ofiar. Wieszają tam również obok ludzi konie i psy, i pewien chrześcijanin opowiadał mi, że widział siedemdziesiąt takich ciał powieszonych jedno obok drugiego na drzewach świętego gaju".

Opowiadający, mistrz Adam, jest w ogóle dobrze poinformowany o Szwecji: w tym miejscu powołuje się na relację anonimowego chrześcijanina. Źródłem innych jego informacji są król Danii Sven Estridsen, który przez długi czas przebywał w Szwecji, oraz hamburscy podróżnicy. Znakomita świątynia, którą tutaj opisuje — w naszych czasach odkryto prawdopodobnie jej właśnie resztki — stanowiła centrum szwedzkiego pogaństwa, nie tylko dla doliny Malaru, ale także dla innych „szwedzkich królów i ludu”, czyli możnych i plemion, skupionych wokół słynnej świątyni i związanych wspólną organizacją kultową. Świątynia w Uppsali stanowiła również centrum oporu, z którym spotkały się wszelkie próby przyłączenia Szwecji do świata katolickiego(...)

W KRONICE BISKUPA MERSEBURSKIEGO THIETMARA można znaleźć opis bodaj najbardziej „przekonywującej” podróży misyjnej: (...) „W tym czasie w Danii za panowania króla Haralda⁴⁵ kapłan Poppo dokonał odnowienia chrześcijaństwa, które

⁴⁵ Harald Sinozęby, 936-986.

znajdowało się w upadku. Przyganiał bowiem królowi i ludziom tamtejszym, że odstąpiwszy od wiary swoich przodków, bożkom służyli i demonom. Głosił również prawdę Boga jedynego w trzech osobach. Kiedy król go zapytał, czy mógłby udowodnić to, co głosi, próbą rozpalonego żelaza, oświadczył z pogodą ducha, iż jest do tego gotowy. Jakoż następnego dnia zaniósł on bardzo ciężką sztukę takiego żelaza, poświęciwszy ją wprzód, na wskazane przez króla miejsce, przy czym nie okazał żadnego lęku. Dokonawszy tego podniósł do góry nieuszkodzoną rękę. Król, uszczęśliwiony niezmiernie z powodu tego cudu, poddał się natychmiast kornie wraz ze swoim ludem pod jarzmo Chrystusa i do końca swego życia, obyczajem wiernych, posłuszny był przykazaniom Bożym. Kiedy zaś cesarz o tym usłyszał, zawezwał do siebie zacnego Poppona i zapytał go, czy chce być szermierzem Chrystusa, a następnie podniósł go do godności biskupiej⁴⁶.”(…)

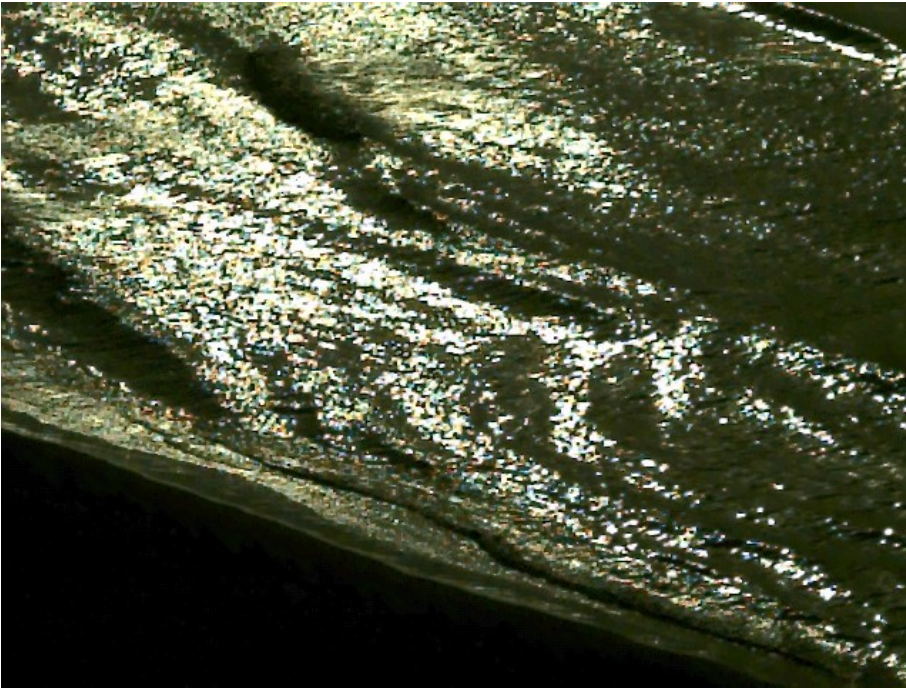
Sąsiedzi Pomorzan z Wybrzeża Środkowego. Wierzenia i miejsca święte u Słowian zamieszkujących obszar ujścia Odry i wyspę Rugia

Tutaj nie jest trudno o dokument historyczny. Autorami, na których zwykle opierają się historycy to: Adam Bremeński, Saxo Grammaticus (zwłaszcza jest on wymieniany, jeśli chodzi o opis grodziska- świątyni w Arkonie), żywociarze opisujący podróż misyjną (pierwsza 1124, druga 1128) biskupa z Bambergu- Ottona III i biskupa merseburskiego Thietmara. Wszyscy oni dokładnie rozróżniają przynależność poszczególnych grup Słowian do odpowiednich plemion. Zwłaszcza Thietmar tak szczegółowo opisuje przebieg zdarzeń jakby znał język słowiański. Nie zawsze przyznaje mu wiarygodność H. Łowmiański. Nie tylko na tych autorach opiera się Henryk Łowmiański w swojej książce: *Religia Słowian (w. VI-XII)*. Pozostaje wymienić takie nazwiska: L. Niederle, cytowany już wcześniej Aleksander Brückner, Gerard Labuda i inni. Dokonam dość trudnej dla mnie próby streszczenia treści rozdziału o politeizmie połabskim. Religia Słowian połabskich odbiega od ogólnego procesu religiotwórczego wynikłego ze specyficznych warunków zewnętrzno- politycznych Połabia. Warunki sprawiły, że politeizm nie wszędzie się rozwinął, objął tylko północną część i nie przekroczył na wschodzie Odry. W żywotach Ottona jego pierwsza misja (1124) po przekroczeniu Warty przybyła do Pyrzyca, potem do Kamienia, misja odnosi wszędzie pełne sukcesy misyjne. Żaden z żywotów nie podaje żadnej wzmianki o świątyniach, bożkach i kapłanach, aż do momentu przeprowadzenia się misji na zachodni

⁴⁶ Według Adama Bremeńskiego, *Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum* (M. G. Script. Ser., germ. 3 wyd. B. Schmeidler, 1917, II, 35/33) Poppo został biskupem Szlezewiku, Saxo Grammaticus natomiast M. G. S. S. XXIX, 64) wymienia go jako biskupa w Aarhus. Patrz: R. Köpke- E. Dümmler, *Jahrbücher*, s. 390; W. Biereze, *Op. Cit.* s. 70 i nn.; W. Thiemert, *Die Kriege Heinrichs I und Ottos I gegen Dänemark*, 1913, s. 47 i nn.

brzeg Odry. Tu poganie czcili swych bogów, mieli świątynie i kapłanów. Misja spotkała się z gwałtownym oporem. W czasie powrotu misji w 1128r. trzeba było podjąć uciążliwy trud nawracania ludności na lewobrzeżu, gdzie politeizm odzyskiwał siły. Atmosfera dla misji na Pomorzu znów była przychylna. Źródła nie wspominają o bogach, świątyniach i kapłanach. Komplikuje sprawę wiadomość Thietmara o działalności misyjnej biskupa Reinberna, który niszczył i palił świątynie z ich bożkami i przepłoszył demony z morza. Nie było przecież żadnego powodu, dlaczego politeizm miał na Pomorzu zaniknąć w okresie około 100 lat między Reinbernem a Ottonem- i nie jest to prawdopodobne, jeśli uwzględnić autonomię polityczną Pomorza aż do czasów Krzywoustego i brak postępów w chrystianizacji na tamtym terenie. Wzmiankowanemu Thietmara nie można chyba tu dać wiary.

[...]...W innym miejscu doniósł Thietmar o swym poprzedniku biskupie merseburskim Wigbercie, że wytrwale nauczając swą owczarnię wytrzebił las zwany Zitubure czyli Święty Bór, któremu mieszkańcy oddawali zupełną cześć boską. W tym miejscu za symptomatyczne trzeba uznać milczenie o paleniu świątyń i walce z bogami, jakkolwiek to by była najbardziej efektowna narzucająca się obserwacji strona misji i właśnie o tego rodzaju sukcesach doniósł kronikarz, pisząc o misji Reinberta na Pomorzu, dając fikcyjny opis stosunków, nie znanych sobie konkretnie. Nie powążył się na taką fikcję na południowym, dobrze sobie znanym Połabiu. Rzecz jasna ani bogów, ani regularnych świątyń u plemion serbołużyckich nie było. Czciły one wody i gaje (wraz z mieszkającymi tam demonami), podobnie jak plemiona wschodniosłowiańskie....



Fot. 25
po lewej stronie
Brzeg morski blisko
Ustki, wiosna 2005.

Fot. 26
po prawej
stronie
Stara
droga
Karcino-
Objazda,
wiosna
2005.



... Oto Widukind donosząc o oblężeniu księcia Wagrów Żelibora w jego grodzie (bez wątplenia w Stargardzie) w roku 967 przez margrabiego Hermana wspominał, że wśród zdobyczy zagarniętej w grodzie znajdował się posąg Saturna ulany z miedzi. W

prawdziwość tej wiadomości nie podobna wątpić, w szczególności w fakt czci oddawanej przez Wagrów miedzianej figurki bożka, jak to słusznie przyjmował A. Hauck. Nie jest jasne tylko pochodzenie posągu, chociaż z pewnością nie był on dziełem Wagrów, a więc został przez nich gdzieś zdobyty w wyprawie łupieskiej; Wienecke przypuszczał, że to był „mały” posądek rzymski, czego wykluczyć nie można⁴⁷...[...]

* * *

Wierzenia i miejsca święte u Słowian zamieszkujących obszar Pomorza

Leon Jan Łuka (już tu wcześniej cytowany) w opracowaniu popularnonaukowym pt.: *WIERZENIA POGAŃSKIE NA POMORZU WSCHODNIM W STAROŻYTNOŚCI I WE WCZESNYM ŚREDNIOWIECZU* Zak. Nar. im. Ossolińskich, WPAN 1973, podaje m. in. opis religii Słowian na Pomorzu w pierwszych wiekach wczesnego średniowiecza (VI-poł. X w.). Poniżej (też wzięte z tego samego opracowania) znajduje się wyjaśnienie obecności, zdjęcie poniżej, po lewej stronie, zdjęcie to przedstawia dwugłowy posądek z granitu. [...]...W tym czasie wyodrębniły się bóstwa główne, tworzące wraz z szeregiem pomniejszych olimp słowiański, na którego szczycie zasiadał Swaróg, bóg słońca, nieba i ognia, zdrobniale zwany Swarozycem (to zdrobnienie mogło też oznaczać syna Swaroga). Badacze zajmujący się religią Słowian wskazują irańskie pochodzenie tego imienia. W języku Awesty „hwar” oznacza „światło nieba, słońce”, a w sanskrycie rdzeń „hwar” tłumaczy się jako „blask, niebo, słońce”. W kulcie zaś Swarozycy można dopatrzeć się starszych kultów lunarno- agrarnych z doby wspólnoty bałto- słowiańskiej, które z biegiem czasu uległy solaryzacji. U Słowian zachodnich bóg ten miał swoją świątynię w Radgoszczy. Na Rugii natomiast był czczony Świętowit o czterech twarzach, bóg wojny, dla którego wystawiono świątynię w Arkonie, opisaną przez Saxo Grammaticusa, a także Rujewit, a w Wołogoszczy — Jarowit. Wiadomo też, że w grodach oddawano cześć Trygławowi (Szczecin, Wolin), a bogowie zachodniosłowiańscy przedstawiani byli w postaci rzeźb wielogłowych. Bóstwo o siedmiu twarzach stało w Gardzcu rugijskim. Słowiańskie bóstwa wielogłowe powstały drogą zespolenia kilku bogów plemiennych w jedno bóstwo, co jest odbiciem łączenia się pokrewnych plemion w większe organizmy plemienne.

Z kolei na Rusi rozpowszechniony był kult gromowładnego bóstwa naczelnego Peruna. Obok niego występuje Wołos — bóg bydła, pojawiający się w źródłach późniejszych Swarozyc — bóg ognia i słońca, oraz kilka pomniejszych bogów, takich

⁴⁷ Henryk Łowmiański: *Religia Słowian (w. VI-XII)*., PWN, W-wa 1979

jak Chors, Strybog i Siemargl. Według latopisu Nestora, „składano im żertwy, mianując ich bogami; przywożono syny i córę swoje na żertwy biesom; plugawili ziemię ofiarami swymi i zboczyła się krwią ziemia ruska”. Cześć bóstwom Słowianie wschodni oddawali prawdopodobnie w gajach; brak na Rusi świątyń poświęconych bogom potwierdzałby to przypuszczenie.



Ryc. 49 Nowy Wiec, pow. Kościerzyna. Dwugłowy posążek granitowy bóstwa pogańskiego (Swarożyca?), znaleziony w torfie nad Jez. niebieskim — słońcem.

Przekonanie o doniosłej roli słońca w rozwoju wegetacji roślinnej i hodowli zrodziło się już u schyłku epoki kamienia, doprowadzając z biegiem czasu do wytworzenia się licznych zabiegów magicznych związanych z kultem solarnym. Jest rzeczą zastanawiającą, że w przeciwieństwie do Pomorza Zachodniego, Zaodrzańskiego części terytorium Rusi zamieszkaną przez Polan, na Pomorzu Wschodnim nie zachowały się posągi bóstw pogańskich, z wyjątkiem kilku przeważnie drobnych rzeźb drewnianych i kamiennych, stawianych prawdopodobnie na słupach. Do nich zaliczyć należy wyobrażenie głowy bożka pogańskiego wydobyte z jeziora pod Niestronnem, pow. Mogilno oraz z rzeki Warty pod miejscowością Dąbrówka, pow. Radomsko.

Na Pomorzu Wschodnim nie doszło do wytworzenia się w okresie przedpiastowskim bóstw o lokalnym zasięgu, jak to miało miejsce u ujścia Odry i na Pomorzu Zaodrzańskim, gdzie w miarę wzrostu niezależności politycznej miast powstawały miejscowe bóstwa w rodzaju Trygława w Wolinie i Szczecinie. Nie mając dostatecznych materiałów, które by umożliwiły wierną rekonstrukcję obrazu wierzeń pogańskich, możemy tylko przypuszczać, że na Pomorzu Wschodnim, opóźnionym

Na ziemiach polskich na czele olimpu Polan stał Dadźbóg, odpowiednik Swaroga, etymologicznie oznaczający „dawcę bogactwa”, „boga słońca”, czy „boga żaru słonecznego upalnego lata” (deg — palić, dagis — lato). Ponadto czczony był Rgieł — bóstwo urodzajów, Siem — bóstwo życia rodzinnego oraz, podobnie jak na Rusi, Weles — opiekun bydła. Obok nich istniały niewątpliwie mniejsze bóstwa oraz liczne demony przebywające w lasach i na polach, zamieszkujące wody, władające wichrami. Cechą wspólną wierzeń słowiańskich odnoszących się do niemal wszystkich ważniejszych bóstw jest przypisywanie im władzy nad głównym ciałem

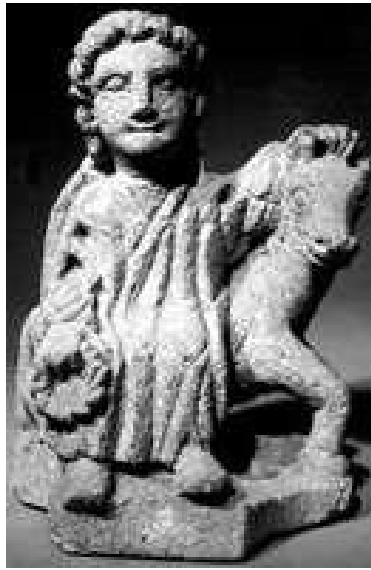
gospodarczo i społecznie w stosunku do terenu położonego u ujścia Odry, panował powszechny kult Swaróżyca, jako jedyne bóstwa naczelnego. Z terenu tego pochodzi niezwykle interesująca i tajemnicza zarazem granitowa rzeźba dwugłowa wydobyta w torfie w miejscowości Nowy Wiec, pow. Kościerzyna, nawiązująca z jednej strony do wielogłowych bóstw Słowian nadodrzańskich i połabskich, z drugiej strony wykazująca stylistyczne cechy bóstw wschodniosłowiańskich (ryc. 52). Miała ona zaledwie 19 cm wysokości. Na niskiej podstawie wspierało się wyrzeźbione dwu głowę wyobrażenie bóstwa nakrytego wschodnimi czapkami. Na samej podstawie widniały wyryte znaki niewiadomej treści. W związku z jego znalezieniem należy przypomnieć, że w pobliskim Starym Wiecu, w odległości 700 metrów od miejsca znalezienia rzeźby, odkryto nad Jeziorem Starowieckim dwie osady wczesnośredniowieczne pochodzące z VIII—XII w...

... Z relacji Helmolda bowiem wiemy, że u Słowian istniały miejsca o charakterze wielofunkcyjnym, w których na przykład oprócz uroczystości religijnych odbywały się zebrania sądowe: „Zdarzyło się zaś, żeśmy w przejeździe dotarli do gaju, który jest jedyny w tym kraju, cały się bowiem ściele równiną. Tutaj między starymi drzewami zobaczyliśmy święte dęby, które były poświęcone bogu tej ziemi, Prowe. Otaczał je podwórzec i płot starannie z drzewa sporządzony, dwie posiadający bramy. Albowiem poza bożkami domowymi i bałwanami, których pełno było po różnych miastach, to miejsce było świętością całej krainy, dla której był wyznaczony kapłan, osobne święto i rozmaite ofiary. Tu co poniedziałek zwykła była się schodzić ludność z księciem i kapłanem na sądy [...]”.

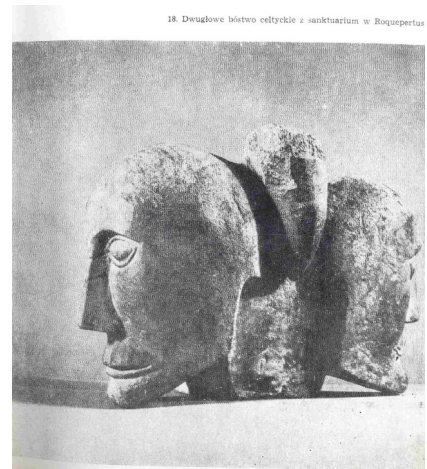
Do powyżej przedstawianego dwugłowego posążka dołączam inne dwa posążki z kultury celtyckiej i chcę przez to powiedzieć, że to właśnie ludność tej kultury była niezwykle energiczna w propagowaniu swoich bożyszcz. Te, które są znajdowane u nas, na Pomorzu (nieliczne zresztą) mają swój rodowód w południowo- zachodniej części Europy. Szukać ich trzeba na terenach dzisiejszej Francji, w dorzeczu Rodanu. W Entremont pewnie można najszybciej dotrzeć do korzeni „bożków z granitu”.



Ryc. 50 Dwugłowy posązek granitowy bóstwa pogańskiego(?) - znaleziony koło Kościerzyny



<http://site.voila.fr/Epona1>
Ryc. 51 Kamienna rzeźba Epony, znaleziona na wzgórzu Auxois (Francja) - kultura celtycka⁴⁸



Ryc. 52 Dwugłowe bóstwo celtyckie z sanktuarium w Roquepertus⁴⁹

Dodatkowym argumentem dla tego swoistego „importu” dzieł sztuki jest istnienie od prawieków drogi. Jest to droga znaczone „zagubionym” bursztynem. Już wcześniej przytoczyłem jej przebieg.

⁴⁸ Jerzy Gąsowski, *Mitologia Celtów*, Warszawa 1987

⁴⁹ Myles D. i Norak Chadwick, *ZE ŚWIATA CELTÓW*, PIW, W-wa 1975